KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII — SOSNOWIEC, PIĄTEK 11 GRUDNIA 1931 ROKU. — Nr. 286.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PROCES B. WIĘŹNIÓW BRZESKICH

DALSZY SPÓR O ZAŁĄCZENIE DOKUMENTÓW.

Czwartkową rozprawę rozpoczęto o godz. 10 min. 30.

PRZEWODNICZĄCY: Jakie wnioski mają jeszcze panowie prokuratorzy?

Prok. RAUZE, powołując się na art. 340 K. P. P., prosi o załączenie szeregu dokumentów. Składa więc prok. Rauze decyzję Sądu apelacyjnego w Krakowie z dnia 3 lipca 1930 r. w sprawie zatwierdzenia konfiskaty „Naprzodu"; wyrok Sądu okręgowego w Radomiu prawomocny, skazujący świadka Dobrocha, który zeznawał w niniejszej sprawie z art. 129 KK. za podburzanie do nieposłuszeństwa wobec władz. Jak informuje prokurator radomski, wyrok ten ma być w tych dniach przesłany do wykonania.

Adw. BERENSON: Na ile lat skazany?

Prok. RAUZE: Na dwa lata.

Następnie oskarżyciel składa numer pisma niemieckiego „Abend" ze sprawozdaniem z przemówienia pos. Ciołkosza w Berlinie w sprawie Pomorza. Składa również wyrok Sądu okręgowego w Tarnowie, skazujący pos. Ciołkosza za okazanie nieposzanowania rządowi Witosa w 1920 r., kiedy przewodził tłumowi, niosącemu kukłę, mającą wyobrażać osobę premjera Witosa.

Adw. BERENSON: Jak był skazany pos. Ciołkosz, czy na lata?

Prok. RAUZE: Nie, na miesiące czy tygodnie.

Osk. CIOŁKOSZ (z miejsca) na 100 złotych grzywny, panie prokuratorze.

W dalszym ciągu prok. RAUZE składa dokumenty, mające stwierdzić ilość protestów wyborczych w roku 1922 i 30, jak również okólnik Ministerstwa sprawiedliwości z dn. 26 maja 1930 r. o spieszne załatwianie spraw protestów wyborczych.

W dalszym ciągu na stole sędziowskim znajduje się list posterunku policji w Trzebini, stwierdzający fakt zatrzymania w dniu kongresu krakowskiego Wojciecha Korfantego w tej miejscowości. W związku — jak mówi prokurator — z ironizowaniem przez obronę wiadomości o przesyłce dwóch karabinów maszynowych do Krakowa, oskarżyciel przedkłada pismo prokuratora Sądu okręgowego w Radomiu z listopada rb. W piśmie tem stwierdza się. iż w miejscowości Zagożdżonie zostały odkopane dwa rosyjskie karabiny maszynowe, znajdujące się w pakach, naoliwione, w stanie zdolnym do użytku. Karabiny te zostały wykryte na gruncie Franciszka Jastalskiego, który należał do działaczy Centrolewu. Jest on obecnie aresztowany.

W końcu prokurator przedkłada pismo „ABC" z 3 lipca 1930 r. i „Robotnika" z 1929 roku.

Adw. BERENSON zapytuje, czy urząd prokuratorski załącza tę słynną czarną broszurę, na którą byli badani świadkowie, o której wspomina akt oskarżenia.

Prok. RAUZE: My jej nie składamy.

Adw. BERENSON: Więc w jaki sposób jest o tem mowa w akcie oskarżenia i byli badani na okoliczność świadkowie?

PRZEWODNICZĄCY: Widocznie prokuratura uważa to za niepotrzebne.

Adw. BERENSON: To my wyręczymy urząd prokuratorski.

PRZEWODNICZĄCY zapytuje obronę, czy jest gotowa obecnie złożyć wnioski uzupełniające.

Adw. STERLING wnosi o odroczenie tego do chwili zapoznania się z dowodami, złożonemi przez urząd prokuratorski.

PRZEWODNICZĄCY zwraca uwagę, że będzie to możliwe uskutecznić w czasie przerwy, proponuje obronie, ażeby obecnie zgłosiła swoje wnioski, zastrzegając prawo złożenia dodatkowych po zapoznaniu się z dokumentami, załączonemi świeżo przez urząd prokuratorski.

Adw. BERENSON składa sądowi czarną broszurę, zaznaczając, że tekst jest również i w polskim języku, a więc p. wiceminister Stamirowski, jeśli nie włada obcemi językami. mógł się z jej treścią zapoznać. Składa również obrońca numer „Kurjera Porannego" z dnia 15 kwietnia 1930 r., zawierający urzędowy komunikat o aresztowaniach brzeskich. Prosi o pozwolenie powoływania się na szereg dokumentów.

Adw. GRALIŃSKI składa szereg dokumentów, dotyczących oskarżonych Bagińskiego i Putka, między innemi, sprawozdanie komisji administracyjnej Sejmu.

Osk. KIERNIK składa sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, jak również poszczególne egzemplarze pisma „Robotnika" i „Gazety Warszawskiej", oraz program stronnictwa „Piasta".

Adw. UJAZDOWSKI składa 13 wyroków uniewinniających oskarżonego Sawickiego i 8 wywiadów marszałka Józefa Piłsudskiego.

Adw. BENKIEL przedstawia sprawozdanie nadzwyczajnej komisji sejmowej, wyłonionej do zbadania sprawy zajścia z oficerami na terenie Sejmu w związku ze stanowiskiem prokuratora, który wyrażał, jakoby zeznania świadka Stawickiego były przez komisję mylnie zaprotokółowane, bądź też wręcz sfałszowane, prosi o zażądanie z Sejmu pełnych aktów. Obrońca przedkłada również wnioski klubu PPS w sprawie napadu frakcji PPS na lokale TUR-a, statut Związku robotniczych towarzystw sportowych i szereg dokumentów.

Adw. STERLING wnosi o dołączenie do sprawy broszury nieskonfiskowanej, która ukazała się w Krakowie, drukowana w drukarni Krajowej. W broszurze tej są zarzuty pod adresem oskarżonych posłów PPS., jakoby byli obrońcami ładu faszystowskiego w Polsce i przeciwstawiali się prawdziwym dążeniom klasy robotniczej.

Prok. GRABOWSKI: Jest to broszura nielegalna.

Adw. STERLING: Dotychczas nie wiem, aby była skonfiskowana, a wiem, że jest szeroko kolportowana.

Adw. RUDZIŃSKI wnosi o dołączenie licznych numerów „Robotnika" i „Naprzodu". Między innemi w pismach tych jest tekst przemówienia marsz. Piłsudskiego na herbatce, odbytej w Belwederze zaraz po zamachu majowym.

Kilka numerów poszczególnych pism socjalistycznych składa adw. DĄBROWSKI.

Adw. SZUMAŃSKI prosi o załączenie do sprawy 17 egzemplarzy pisma „Nowa Kadrowa" zokresu od 16 marca 1930 r. do lipca 1930 r. Obrońca zaznacza, że pismo to prowadzi p. Antoni Jakubowski, członek komitetu głównego Ligi mocarstwowej, wiceprezes Federacji związków obrońców ojczyzny, prezes Związku legjonistów okręgu warszawskiego, prezes Związku podoficerów rezerwy. Adw. Szumański prosi również o ustalenie, że podany w tym nagłówku „Nowej Kadrowej" numer telefoniczny 334-88, jako numer redakcyjny jest jednym z dwóch numerów telefonicznych klubu urzędników państwowych. Obrońca odczytuje kilka artykułów z pisma „Nowa Kadrowa", nawołujących do oktrojowania Konstytucji przez Prezydenta i marsz. Piłsudskiego i występujący ostro przeciwko Sejmowi.

Adw. NAGÓRSKI załącza trzy numery „Robotnika" z artykułami, charakteryzującemi stanowisko Centrolewu wobec wieców 14 września.

Prok. RAUZE oświadcza, iż przed chwilą urząd prokuratorski otrzymał od sędziego Demanta kilka dokumentów, które przez zapomnienie nie były dołączone do akt. Jest więc kilka ulotek w sprawie manifestacji 14 września w Katowicach, podpisanych również przez Stronnictwo Narodowe, jeden numer „Polonji" w tej samej sprawie. Wśród nadesłanych papierów znalazł się również biuletyn informacyjny nr. 1. odbijany na powielaczu, o którym miał biegły Pisarkiewicz składać opinję w śledztwie, a którego egzemplarza nie można było znaleźć w aktach.

Obrona przez usta adwokatów BERENSONA i STERLINGA podnosi pewne wątpliwości co do tego dokumentu, zwłaszcza wobec tak późnego nadesłania.

Adw. STERLING wnosi o ewentualne wezwanie jako trzeciego biegłego prezesa Zw drukarzy p. Szczuckiego.

Adw. HONIGWILL prosi o zażądanie z Trybunału stanu akt sprawy przeciwko ministrowi Czechowiczowi.

Apl. adw. GOLDFARB składa roczniki „Piasta", mające charakteryzować stosunek stronnictwa, a w szczególności posła Witosa do zagadnień praworządności.

W dalszym ciągu apl. adw. Goldfarb w imieniu pos. Witosa składa następujące oświadczenie: W protokule oględzin jest opisana odbitka fotograficzna listu p. Jana Dębskiego do pos. Witosa. Pos. Witos kategorycznie stwierdza, że podobnego listu nie otrzymał, a treść jego była mu nieznana. Historję tę więc można nazwać „tajemnicą skrzynki pocztowej.

Adw. LANDAU oświadcza, że wobec złożenia przez prokuratora numeru „Abend", zastrzega sobie prawo zgłoszenia dodatkowych wniosków, mających ustalić ostatecznie charakter przemówienia oskarżonego Ciołkosza w Berlinie w kwestji Pomorza.

Sąd zarządził następnie przerwę.

Po przerwie złożono cały szereg nowych wniosków, dotyczących osk. Ciołkosza w związku z jego wystąpieniem w sprawie Pomorza. Wszystkie te wnioski sąd odrzucił.

We wtorek rozpoczną się mowy obrońców.

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU

PO WZNOWIENIU SESJI.

WARSZAWA,10.12 (Tel. wł.).W czwartek została wznowiona sesja sejmowa. Obrady toczyły się w sposób niemrawy.

Najprzystojniejsza z posłanek p. Kirtoklisowa złożyła mandat poselski.

Obrady sejmowe rozpoczęły się od odrzucenia wniosku socjalistów o nowelizacji ustawy o czasie pracy. W projekcie swym socjaliści domagali się 40 godzinnego tygodnia pracy. Odrzucono również projekt P. P. S., dotyczący walki ze skutkami kryzysu. Projekt ten przewidywał cały system zabezpieczenia robotników, przeciwdziałania zamykaniu fabryk i t. d. Odrzucono również wniosek piastowców, domagający się zmniejszenia koncesyj alkoholowych.

Żywsza dyskusja rozpoczęła się dopiero nad ustawą o zgromadzeniach. Przy omawianiu tej ustawy opozycja wystąpiła bardzo ostro, nazywając projekt pomysłem czysto policyjnem. Projekt odesłano do komisji konstytucyjnej.

Następne posiedzenie we wtorek.

Projekt prawa małżeńskiego,

jest narazie tylko opinją.

WARSZAWA, 10.12. (Tel. wł.) Ze sfer rządowych informują, że projekt prawa małżeńskiego jest tylko opinją instytucji opinjodawczej, Rząd zaś jeszcze się tym projektem nie zajmował.

Nie będzie dalszej obniżki

poborów urzędniczych.

WARSZAWA, 10.12 (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej w odpowiedzi na interpelację posła Rymara (Kl. Nar.) dyrektor departamentu budżetowego Nowak oświadczył, że Rząd nie nosi się z myślą żadnej obniżki uposażeń urzędniczych. Natomiast omawiana jest kwestja nowelizacji ustawy emerytalnej.

W sprawie wyborów przemyskich

i ustawy o spółkach akcyjnych.

WARSZAWA. 10.12 (Tel. wł.). Kluby Narodowy, P.P.S.,, N.P.R., ludowcy zgłosiły do Sejmu wniosek o wybór nadzwyczajnej komisji śledczej sejmowej, któraby zbadała przebieg wyborów w okręgu przemyskim. W skład tej komisji mają wejść przedstawiciele siedmiu największych klubów sejmowych.

Klub Narodowy zgłosił osiem wniosków z zakresu kontroli nad gospodarką Rządu. Między innymi zgłosił wniosek w sprawie zmiany ustawy o spółkach akcyjnych w kierunku żądania ogłaszania poborów członków rad naczelnych, zarządów i komisyj rewizyjnych. Chodzi tu o wysokość pensyj, udziału w zyskach, gratyfikacji i t. d.

O wizycie min. Zaleskiego w Londynie

Głos prasy francuskiej.

PARYŻ, 10.12. Dziennik „Le Journal" poświęca swój wstępny artykuł o wizycie ministra Zaleskiego w Londynie, będącej zapowiedzią zbliżenia między Anglją a Polską.

„Niema rządu, któryby tak długo, jak to miało miejsce z Anglją, nie chciał zrozumieć roli Polski — pisze autor artykułu Saint Brice. Za czasów Lloyd George'a Anglja była nietylko obojętna, lecz nawet wrogo usposobiona względem Polski.

Nastąpił później okres zaciekawienia, lecz i pewnej jeszcze nieufności. Anglicy stawiali wówczas na kartę niemiecką.

Wiedzą oni, co to ich kosztowało. Czy nie jest to jeden z powodów, które skłaniają ich dzisiaj ku Polsce?

Należy oczekiwać doniosłych rezultatów z tego zwrotu w polityce angielskiej.

W chwili, gdy rząd o kierunku wyraźnie konserwatywnym przyznaje doniosłość reduty polskiej, wyrastającej pomiędzy Sowietami a Anglją, wartość tej reduty zależy wreszcie i od odporności jej murów i doskonałości jej uzbrojenia.

Odnajdujemy tu kwestę rozbrojenia, stanowiącą prawdopodobnie jeden z głównych czynników, które wywołały zaproszenie do Londynu ministra Zaleskiego.

Rozbrojenie jest, jak wiadomo, ulubionym konikiem Anglików. Nie ulega wątpliwości, że minister Zaleski znajdzie w tej kwestji specjalnie trafiające dop rzekonań Anglików argumenty. Nie omieszka przedstawić im sytuacji Polski, która wystawiona jest na większe jeszcze ryzyko, niż Francja, a która wobec tego ma prawo do żądania gwarancji swego bezpieczeństwa.

Nie należy zapominać, że Polacy popierają całkowicie tezę memorjału francuskiego, złożonego do Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia.

Echa wystąpienia

P. DZIADOSZA W SĄDZIE.

WARSZAWA, 10.12 (Tel. wł.). Klub Narodowy powziął uchwałę w sprawie znanego wystąpienia p. Dziadosza, dyrektora biura sądowego, w procesie brzeskim. Uchwała stwierdza, że stanowisko marszałka Sejmu nie jest zgodne z obowiązującą ustawą o państwowej służbie cywilnej, której postanowienia domagają się, aby urzędnik zachowywał się w służbie i poza służbą z godnością, odpowiadającą jego stanowisku. Klub stwierdza, że prace sejmowe odbywają się w warunkach nieprawidłowych.

PRZEGLĄD PRASY.

Ekonomskie rozumowanie.

P. Hupka wystąpił w „Czasie" z obroną p. Kostka - Biernackiego, którego

zohydziła prasa opozycyjna także jako autora, odmawiając jego szkicom powieściowym wszelkiego śladu talentu i wyrywając z uwag powplatanych w watek powieściowy pojedyncze zwroty, dla większego jeszcze zohydzenia człowieka.

Nie chciano widocznie rozróżnić ślepo swemu wodzowi posłusznego żołnierza i b. komendanta więzień w Brześciu, od autora i autorowi wyrządzono świadoma krzywdę.

„Krzywdę"... Dlaczegóż to krzywdę? Bo p. Kostek-Biernacki głosi w swej „książce" mądre i szlachetne zasady. Mianowicie głosi

apologję bata, jako instrumentu rządów, służącego do walenia... Bat jest jednym z koniecznych instrumentów każdego rządu. Bez bata nie można rządzić żadnym narodem, a zwłaszcza tak rozwichrzonym i warcholskim, jakim jest naród polski. Moskale rządzili Polakami przez półtora wieku i to mimo powstań — z wielkiem powodzeniem przy pomocy bata — i pozostawili nawet, jak słusznie podnosi autor, w wielu polskich sercach coś nakształt tęsknoty za batem.

Te wywnętrzenia ekonomskiej duszy — bo tak je można określić śmiało — są bardzo znamienne dla nastrojów panujących w tej sferze, którą p. Hupka i „Czas" reprezentują. Przypuśćmy jednak, że przy zmianie losu ktoś zastosuje teorje p. Kostka-Biernackiego do p. Hupki i jego zwolenników! Może wtedy dopiero zrozumie p. Hupka, że ludzie nie są bydłem, a bat nie jest instrumentem rządzenia ludźmi.

Na warszawskim ratuszu?

Kadencja Rady miejskiej Warszawy skończyła się w maju. Ale nowe wybory nie zostały naznaczone, a sytuacja miasta przedstawia się coraz tragiczniej. Planowej gospodarki niema, bowiem w każdej chwili Rada miejska może być rozwiązaną. Oto co pisze o krytycznem położeniu samorządu stolicy jeden z najlepszych samorządowców w Polsce, p. Medard Kozłowski w **„Kurjerze Poznańskim"**:

W takiej sytuacji nie może być mowy o żadnej planowej gospodarce. Rozmaite czynniki, powołując się na rzeczywiste czy nawet iluzoryczne stosunki z władzami rządowemi starają się wpływać na magistrat i Radę miejską nieustannemi groźbami ich rozwiązania. Taką dywersję zastosowano w swoim czasie w sprawie teatrów, które pewna grupa sanacyjna chciała oddać znanemu w Wielkopolsce z niefortunnych odczytów p. Kadenowi - Bandrowskiemu — tą samą bronią wojuje się przy każdej ważniejszej sprawie miejskiej.

Na dobitok grozi miastu przegranie procesu z Towarzystwem Elektryczność, będącem „własnością" francusko-niemieckich kapitalistów. Sprawa ta została wadliwie skierowana na tory międzynarodowego arbitrażu i decyzja spoczywa w ręku holenderskiego adwokata p. Assera jako rozjemcy. Towarzystwo domaga się waloryzacji w złocie obecnej opłaty za prąd elektryczny na 5 lat wstecz i 25 lat naprzód, co według obecnego stanu konsumcji prądu wynosi przeszło 30 miljonów zł. rocznie. Tę klęskę dla miasta i jego mieszkańców może przyspieszyć rząd, który pod naciskiem czynników zewnętrznych wniósł do Sejmu projekt ustawy, nadającej moc egzekucji wyrokowi sądu arbitrażowego z pominięciem sądów polskich.

Wreszcie obecna Rada miejska stolicy jest bez prezesa. Wybrany w r. 19927 przez większość sanacyjno - socjalistyczno - żydowską p. Jaworowski, przywódca t. zw. BBS, zrezygnował przed dwoma miesiącami wobec postawienia mu votum nieufności przez większość radnych. Od tego czasu naznaczano kilkakrotnie wybór nowego prezesa, ale go niew ybrano, ponieważ niema większości. Wobec tego urzęduje trójgłowe prezydjum, złożone z 3 wiceprezesów: adw. Wilczyńskiego (narodowca), p. Zadory - Szweicera (sanatora) i Mayzla (żyda). To prezydjum powzięło m. in. większością głosów decyzję umieszczenia na porządku dziennym obrad uchwały w sprawie żydowskiej. Tylko energiczny sprzeciw Narodowego Koła gospodarczego, które ostatecznie zdekompletowało posiedzenie, uniemożliwił uchwałę... w obronie żydów.

Oto krótki, ale smutny obraz samorządu stolicy. Jedynem wyjściem byłoby przeprowadzenie nowych wyborów. Ale na to nie godzi się rząd i sanacja, pogrążając coraz bardziej i tak już bardzo trudny stan gospodarki miejskiej.

Źle się dzieje na warszawskim ratuszu.

Tysiąc bezrobocznych

PRZYBYWA CODZIENNIE W ANGLJI

LONDYN, 10.12. W dniu 30 listopada Anglja liczyła 2.622.000 bezrobocznych.

Liczba ta wzrasta w szybkiem tempie. W ciągu ostatnich sześciu dniprzybyło około 6.000.



W Tien-Tsin w Chinach znajdują się koncesje szeregu państw. Posiadają one swoje własne oddziały policji i wojska. Ilustracja przedstawia reprezentantów tych „sił wojskowych" na tel olbrzymiego tanka. Stoją: Amerykanie, Anglicy, Francuzi i Włosi.

Nie mógł współpracować

z wojewodą płk. Kostkiem-Biernackim.

WARSZAWA, 10.12. (Tel. wł.) Starosta w Baranowiczach Przepałkowski podał się do dymisji, nie mogąc współpracować z wojewodą nowogrodzkim płk. Kostkiem-Biernackim.

Zniesienie autonomji Ukrainy

Zwrot w polityce narodowościowej.

RYGA, 10.12. Na mocy uchwały rosyjskiej partji komunistycznej, dokonano nowej reorganizacji komunistycznej partji Ukrainy. Reorganizacja ta ma na celu całkowite usunięcie komunistów narodowości ukraińskiej z kierowniczych stanowisk w tej partji. Pomimo protestów komunistów ukraińskich, biuro polityczne W.K.P. pod przewodnictwem Stalina potwierdziło zniesienie sekretarjatu generalnego partji, który posiadał uprawnienia autonomiczne. Natomiast utworzono sekretarjat organzacyjny, którego głównem zadaniem jest przeciwdziałanie prądom nacjonalistycznym w komunistycznej partji Ukrainy.

Charakterystycznym objawem nowego zwrotu w sowieckiej polityce narodowościowej jest mianowanie 6 członków sekretarjatu KPBU., który obecnie składa się z jednego Polaka, 4 Rosjan i jednego Ukraińca, który pozyskał zaufanie Sowietów, występując jako główny oskarżyciel w procesie 45 wybitnych uczonych i działaczy ukraińskich w Charkowie. W ten sposób komunistyczna partja Ukrainy straciła resztki uprawnień autonomicznych i stanowi obecnie zwykłą ekspozyturę prowincjonalną wszechzwiązkowej partji komunistycznej.

Zaatakowanie Lavala i Flandina

za udzielanie pożyczki Węgrom.

PARYŻ, 10.12. Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej parlamentu rozpatrywano drażliwą sprawę pożyczek, udzielonych przez rząd francuski Węgrom i Jugosławji. Pożyczki te zaskoczyły w swoim czasie Izbę deputowanych, gdyż były przyznane bez wiedzy parlamentu. Socjalista Auriol przed kilkoma dniami poruszał tę sprawę w Izbie deputowanych, atakując Flandin'a i Laval'a. Wczoraj ponowił atak, zażądawszy od ministra finansów przedstawienia dokumentów, odnoszących się do tych pożyczek.

— Jeżeli ministerstwo zatai akty — oświadczył Auriol — to będziemy musieli uznać obie pożyczki za nielegalne. Żądam od komisji finansowej, by udzieliła rządow nagany.

Premjer Laval i min. Flandin odpowiedzieli na zarzuty Auriol'a. Obaj starali się dowieść, że pożyczki były przyznane w drodze legalnej i jako takie nie wymagają rewizji. Co do Węgier Laval zaznaczył, że przyznanie pożyczki nastąpiło nietylko ze względów gospodarczych, lecz i politycznych, ponieważ Węgry zamierzały zawrzeć z Austrją unję celną. Francja, przyznając pożyczkę, zapewniła sobie silne wpływy w państwie węgierskiem.

Większość komisji zgodziła się z wywodami premjera Lavala, wobec czego projekt udzielenia rządowi nagany odrzucono.

Po przerwie komisja przystąpiła do rozpatrzenia projektu półmiljardowej pożyczki dla Czechosłowacji. Podczas dyskusji na ten temat Auriol zarzucał rządowi, że trwoni pieniądze na zbrojenie Małej Ententy, oraz że popiera firmę Schneider, która dostarcza broń i amunicję armji węgierskiej.

Po ogłoszeniu dekretu w Niemczech

Brüning zabiega o trwałość gabinetu.

BERLIN, 10.12. Walka o pozycje gabinetu Brüninga rozpoczęła się. Kanclerz przyjął wczoraj przywódców socjal-demokratów, którzy, omawiając szczegółowo dekret kanclerza, zgłosili rozmaite zastrzeżenia. Frakcja socjal - demokratyczna zbierze się dopiero w poniedziałek, ponieważ narazie nie można przewidzieć konsekwencyj zarządzeń Brüninga.

Zniżka zarobków wywołała w kołach związków zawodowych silne podniecenie.

Sekretarze związków zawodowych obliczyli, że redukcja zarobków do poziomu z 1927 r. idzie w rzeczywistości dalej, ponieważ wówczas wielka część robotników opłacona była powyżej taryfy, co dziś nie wchodzi w rachubę.

Największa niespodzianka jest jednak że chrześcijański związek zawodowy tworzył do niedawna wspólny front ze związkami socjalistycznym i komunistycznym, a nawet wszystkie trzy związki wydały wspólnie oświadczenie, wypowiadające się przeciw redukcji zarobków.

Rozpadnięcie się frontu związków zawodowych zgóry przesadza widoki jakiejkolwiek skutecznej akcji tych związków przeciw dekretowi, a to dlatego, iż obecnie strajk, jako środek walki, nie może wchodzić w rachubę.

W związku z udałą akcją rozbicia frontu związków zawodowych i przeciągnięcia Związku chrześcijańskiego na stronę rządu, w kołach rządowych panuje przekonanie, że socjal - demokraci nie odważą się na zerwanie polityki tolerancji wobec Brüninga i umotywują dalsze popieranie go względami polityki zagranicznej oraz powagą sytuacji wewnętrznej. Podobnie, jak w listopadzie, niebezpieczeństwo zagraża raczej ze strony małych rewoltujących partyj, przedewszystkiem partji gospodarczej i Landvolku.

Dotychczas wniosek w sprawie zwołania Reichstagu zgłosili komuniści i niemiecko - narodowi. Jeżeli zostanie on odrzucony w konwencie senjorów, kryzys rządowy przed Bożem Narodzeniem nie nastąpi.

POJEDYNEK

MIĘDZY DWOMA POSŁAMI

WARSZAWA, 10.12. (Tel. wł.) We czwartek odbył się pojedynek pomiędzy posłami Stypułkowskim i Miedzińskim. Pojedynek zakończył się bezkrwawo. Prowadził pojedynek gen. Orlicz-Dreszer.

Dzikie walki

NA ULICACH BERLINA.

BERLIN, 10.12. Noc ubiegła minęła w Berlinie pod znakiem walk bratobójczych. W kilku dzielnicach rozegrały się krwawe starcia hitlerowców z komunistami. Na Freskostrasse wywiązała się strzelanina, a około północy wywiązała się bójka w Charlottenburgu pod Berlinem. W szpitalach dogorywa 5 osób, jeden komunista jest zabity.

W Charlottenburgu dwu komunistom hitlerowcy poobcinali nosy. Wszyscy uczestnicy walk mają twarze okrutnie oszpecone ciosami sztyletów. Policja aresztowała dotychczas 11 osób, w tej liczbie 4 komunistów i 7 hitlerowców.

Prezydent policji berlińskiej zawiesił na przeciąg 8 dni organ komunistyczny „Rote Fahne" za artykuł, krytykujący dekret Hindenburga.

Hitlerowcy berlińscy odgrażają się, iż przy spotkaniu z komunistami będą im odcinać nosy.

W Kolonji n-Renem władze rozkleiły na słupach treść przemówienia kanclerza Brüninga przez radjo. Inne miasta pruskie pójdą prawdopodobnie za przykładem Kolonji.

Plany prof. Piccarda

W 10 GODZIN Z EUROPY DO AMERYKI.

BERLIN, 10.12. Prof. Piccard, który dokonał lotu do stratosfery, wygłosił przed mikrofonem Ufy odczyt o problemach przyszłej komunikacji lotniczej.

Piccard oświadczył, że już w niedalekiej przyszłości przeleci w stratosferze w przeciągu 10 godzin przestrzeń między Ameryką a Europą.

Samoloty ze złotem

ODLATUJĄ Z PARYŻA DO HOLANDJI.

PARYŻ, 10.12. Dziś rano w sferach giełdowych Paryża obiegała pogłoska o odlocie 12 samolotów ze złotem z lotniska Le Bourget do Amsterdamu.

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Przeszło 5 milj.

BEZROBOCZYCH W NIEMCZECH

BERLIN, 10.12. Pogorszenie sezonowe rynku pracy w Niemczech spowodowało, że w drugie połowie listopada liczba bezrobocznych wzrosła o okrągłe 214 tysięcy, wynosiła więc pod koniec tego miesiąca 5.057.000. Od lata więc liczba bezrobocznych powiększyła się o przeszło miljon.

Wymordowanie 400 chłopów

W MAJĄTKU JAPOŃCZYKA.

TOKJO, 10.12. Z Mukdenu donoszą o wymordowaniu przez bandytów chińskich 40 chłopów koreańskich w pewnym majątku koło Tungljiao, należącym do tokijskiego miljonera.

Bandyci zażądali wydania 300 karabinów, znajdujących się w majątku. Gdy spotkali się z odmowną odpowiedzią, przez trzy dni oblegali majątek, aż wreszcie zdobyli go, budynki spalili, a 400 jego mieszkańców pozabijali.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.

NIEMIŁA... ZGODA

W odpowiedzi na list Romain Rolan-d'a, tłomaczy pos. Miedziński powody, które skłoniły obóz „piłsudczyzny" do urządzenia zamachu w r. 1926 i zdobycia władzy „bagnetem". P. Miedziński pisze:

„Nie chęć panowania politycznego, czy zmiany stosunków społecznych spowodowała przyjście do rządów „Polski dzisiejszej".

Był to **marazm** kompletny (?) wszystkich innych czynników wobec piętrzących się przed państwem trudności.

Była to **bezsiła** parlamentu, nie mogącego nigdy stworzyć programowej **większości** (?) — i idący za tem **paraliż** władz państwowych".

Te twierdzenia należy sprostować, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w części najważniejszej.

Podsuwa p. Miedziński znakomitemu pisarzowi francuskiemu, Romain Rollandowi, fałszywe przedstawienie stanu rzeczy, istniejącego przed rokiem 1926. Między innemi — bojowy „pułkownik" sanacyjny dowodzi, że Sejm polski nigdy nie mógł stworzyć **„programowej większości"**, co miało być źródłem **„paraliżu** władz państwowych".

Otóż należy jak najmocniej przygwoździć i napiętnować takie przekręcanie i przeinaczenie rzeczywistej prawdy. Jakto? Był Rząd większości narodowej w r. 1923 pod przewodnictwem p. Witosa, czy go nie było? Był Rząd większości koalicyjnej p. Skrzyńskiego w r. 1925 i 1926, czy go nie było? — A któż te **rządy większości** stworzył?

Powstały one na podstawie porozumienia i zgody. Opierały się na umowie programowej, która — oczywiście — zyła wynikiem kompromisu. Ale trzeba przypomnieć, że te **rządy większości** (w r. 1923 i 1925) spotkały się z najzacieklejszą walką tych ludzi, którzy dzisiaj stoją na czele B. B.

Przeciw rządom większości organizowali „brygadowcy" nietylko posłów, partje, stronnictwa, związki, ale nawet „ulicę". „Brygadowcy" starali się powstrzymać lewicę od zgody z prawicą, a nawet podjudzali ją przeciw Narodowej Demokracji, ażeby „wziąć odwet doraźny". Przyznał to przecież płk. Sławek, który za największe nieszczęście uważał to właśnie, że **„zgoda** w Sejmie coraz bardziej się **utrwalała"**. Ubolewał nad tem, że lewica nie rzuciła się na prawicę. Oto wyraźne słowa p. Sławka (patrz: „Gazeta Polska", wywiad z dnia 4 listopada 1929 r.):

„Gdy w maju 1923 r. tworzył się **Rząd endecko-piastowy**, lewica **nie odważyła** się na odwołanie się do... „woli ludu". Lewica doskonale umiała się przystosować czy to do rządów Witosa, czy Wł. Grabskiego".

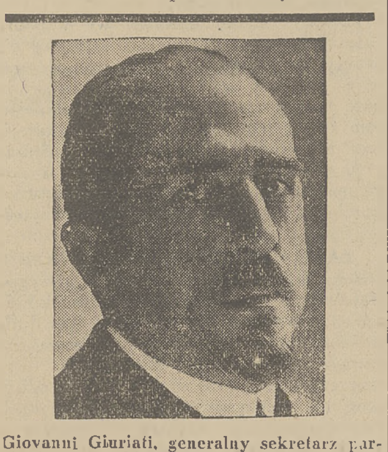
Była więc **większość**, ale cóż, kiedy to właśnie najbardziej gniewało „brygadowców". A kiedy później w latach 1924 — 1925 walki wewnętrzne nieco ucichły, to ten fakt wywołał gniew, w otoczeniu **p. Sławka**, który z ubolewaniem i oburzeniem stwierdzał:

„Zgoda w Sejmie **coraz bardziej** się utrwalała, coraz bardziej i bez wyjątku partje lewicowe oddalały się od marsz. Piłsudskiego".

Czy p. Miedziński już o tem zapomniał, co w swojej gazecie przed 2 laty ogłaszał? Tych wynurzeń p. Sławka nie można zapomnieć! Są one zbyt wymowne i zbyt ważne! Mówią nam przecież, że stronnictwa polskie umiały porozumieć się z sobą, umiały stworzyć Rząd porozumienia, umiały zawrzeć z sobą **„zgodę"**, która się nawet coraz bardziej **utrwalała.**

Lecz wrogami tej zgody, wrogami tego porozumienia byli p. Sławek, p. Miedziński i ich najbliżsi towarzysze. Niechaj więc p. Miedziński nie wypisuje niedorzecznych bałamuctw o Polsce (przed r. 1926), bo są to zbyt bliskie dzieje.

Wynurzenia p. Miedzińskiego są zbyt oddalone od rzeczywistej prawdy. Są one także sprzeczne z tem, co o tych sprawach mówił... p. Sławek. Widocznie nawet między p. Miedzińskim i p. Sławkiem nie nastąpiło jeszcze... „uzgodnienie".



Giovanni Giuriati, generalny sekretarz partji faszystowskiej złożył swój urząd, popadłszy w niełaskę dyktatora Mussoliniego.

Sensacyjny proces w Łodzi

Agentury niemieckie w Polsce.

We środę w łódzkim sądzie okręgowym odbył się sensacyjny proces polityczny, ujawniający kulisy tarć w łonie mniejszości narodowej niemieckiej w Polsce, oraz **tajemniczą rolę niemieckich agentur na terenie Polski,** prowadzących zdecydowaną akcję o charakterze **antypaństwowym.**

Na ławie oskarżonych zasiedli przywódcy niemieckiego Związku kulturalno-gospodarczego, np. Danielewski, Bruno Gebauer, b. poseł do Landtagu gdańskiego, oraz dr. Jacob, pochodzący z Turyngji, b. profesor gimnazjum niemieckiego w Łodzi.

Wszyscy trzej oskarżeni zostali przez grono nauczycielskie gimnazjum niemieckiego o oszczerstwo.

Oskarżeni zamieścili w tygodniku „Deutsche Volksbote" cykl artykułów, w których twierdzili, że nauczyciele gimnazjum niemieckiego w Łodzi pobierali od rządu pruskiego specjalne pensje za szerzenie wśród młodzieży haseł hakatystycznych, wrogich Polsce. W czasie przewodu sądowego zeznaniom oskarżonych i świadków przysłuchiwał się kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Gadomski.

Na ławie oskarżycieli zajęło miejsce trzydziestukilku profesorów gimnazjum niemieckiego.

Osk. Danielewski w swoich obszernych zeznaniach stwierdza, że w końcu maja r. b. złożył mu wizytę dyrektor gimnazjum niemieckiego, który m. in. powiedział, że w gimnazjum znajdują się ludzie, którzy są na służbie rządu niemieckiego. Dyrektor wymienił nazwisko nauczycielki p. Schwarz.

Osk. Danielewski zeznaje w dalszym ciągu, że **nauczyciele niemieccy byli finansowani przez rząd pruski za pośrednictwem słynnego i wydalonego w swoim czasie z Polski d-ra Schoenbecka.**

Niemniej sensacyjne zeznania składa dr. Jacob. Dr. Jacob opisuje stosunki, dzięki którym musiał się zwrócić do pruskiego ministerstwa oświaty, aby uzyskać zezwolenie na objęcie posady w prywatnej szkole niemieckiej na terenie Pomorza (!!)

Zkolei składa zeznania trzeci oskarżony Gebauer, który zeznaje w języku niemieckim za pośrednictwem tłumacza. Oświadcza on, że w r. **1919 rząd niemiecki przeznaczył 30milj. marek organizacjom niemieckim poza granicami Rzeszy na prowadzenie odpowiedniej propagandy na rzecz rewizji granic.**

Dwa miljony marek przeznaczono na utrzymanie niemieckich szkół prywatnych w Polsce. Nawet niektóre pisma, jak „Deutsche Rundschau" w Bydgoszczy, były finansowane przez Rzeszę.

Wieczorem o godz. 6 sąd przystąpił do badania świadków, których jest 12. Należy zaznaczyć, że strona przeciwna uważa całe oskarżenie podsądnych za insynuację, w związku z tem dalszy przewód sądowy budzi w Łodzi niezwykłe zainteresowanie.

Emancypacja kobiet w Japonji

postępuje bardzo wolno.

W dawnych domach japońskich, których ściany są z papieru, gościem stałym jest zimno w okresie jesiennym i zimowym, a hałasu, który wyczyniają dzieci nie tłumią żadne mury. Dom japoński nie zna ciszy i spokoju, które cechują mieszkania europejczyków. Japonka nie ma wpływu na dzieci, nie wolno jej ich gromić, ganić, pouczać. Odgrywa ona przy nich rolę biernej posługaczki. Prawo udzielania dzieciom reprymend, nauk i wskazówek pozostawia tradycja tylko ojcu, który jest faktycznym władcą w murach domu.

Obowiązkiem pierwszym i najważniejszym Japonji jest odgadywanie życzeń męża, wypełnianie jegozleceń, troska o jego dobry humor, zaspakajanie jego wymagań kulinarnych. O ile względy materjalne nie pozwalają na utrzymywanie służącej, pani domu musi pełnić tę rolę.

Praca i obowiązki domowe i rodzinne wypełniają cały dzień Japonki, która musi jednocześnie być pokojówką, kucharką, pomywaczką, opiekunką. Prawa jej wobec męża i starszego syna są żadne. Młodsza generacja, która ulega wpływowi idei emancypacyjnych, płynących z Europy i Ameryki, nie okazuje wiele respektu dla matki wychowanej w duchu dawnych tradycyj. To też pozycja socjalna i rodzinna Japonki, należącej do starszej generacji, jest bardzo niska, dysproporcja między jej obowiązkami, a jej prawami — jest olbrzymia.

O różnicy w pojęciach i zwyczajach, jaka panuje między starszą a młodszą generacją w Japonji, świadczy wymownie ankieta, którąurządził uniwersytet w Tokio. Na 150 młodych studentek Japonek, które dały odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie, wszystkie prawie wypowiedziały się sceptycznie lub negatywnie w kwestji stosunków rodzinnych. Pytania brzmiały następująco: Czy ma pani jakieś zarzuty wobec ojca?", „Czy chciałaby pani zmienić sytuację, jaką zajmuje matka jej w domu?", „Czy pożądaneby były zmiany w trybie życia domowego?" etc. etc.

Odpowiedzi były szczere i jednobrzmiące:

„Czuję się w domu osamotnioną, pisze jedna ze studentek, ojciec jest tak zaabsorbowany pracą, że nie interesuje się mną zupełnie". Druga znów użala się: „Matka moja ulega we wszystkiem ojcu, nie odczuwa moich potrzeb i nie rozumie mnie wcale. Wszystko to, czego nas uczą w szkole, jest dla niej obce i wrogie; jeśli mówimy o tem, dochodzi do kłótni, gdyż obecne zasady, wpajane w nas przez szkołę, kłócą się zbytnio z tem, czego uczyła matkę moją jej szkoła".

Inna znów pisze: „Jesteśmy zbyt skrępowane w życiu poza domem. Pragnęłabym, by ojciec mój nie pił tak dużo. W domu byłoby o wiele milej, gdyby ojciec częściej obiadował razem z nami. Niestety, praca i rozrywki trzymają go poza domem, widzimy go rzadko i nastrój w domu cierpi na tem".

Rozdźwięk jest tu widoczny aż nadto wyraźnie. Młodzi i starzy nie rozumieją się wzajemnie. Młodzi oceniają krytycznie postępowanie starszych, w czem umacnia ich szkoła nowoczesna. Ale naogół emancypacja kobiet postępuje w Japonii w dość wolnem jeszcze tempie.

Z DNIA.

Przygnębienie

WOBEC WYMOWY ROZPRAWY BRZESKIEJ.

Po ukończeniu w rozprawie sądowej b. więźniów brzeskich przesłuchiwania świadków zaczynają się w pismach obozu rządzącego lub doń zbliżonych pojawiać głosy bardzo znamienne.

Zbytniego zadowolenia nie widać w rozważaniach **„Kurjera Porannego"** (nr. 340):

— Czy proces był potrzebny? czy opanowany został należycie? czy istota jego zasłużyła na taki rozgłos? Nie do nas należy dać na te wątpliwości odpowiedź.

Odpowiedzią na takie... wątpliwości w piśmie, popierającem rządy obecne, jest samo wysunięcie tych pytań.

Trzon rozumowania jest wątły:

— Naród nasz potrzebuje świętości. Czy się to jednostkom podoba, czy nie, taką świętością narodową i państwową jest dla ogromnej większości obywateli w Polsce marszałek Piłsudski. Czy aby liczono się z tem na sali sądowej? Czy nie wywlekano bez przemyślenia żadnego błahostek i to najniepotrzebniej w świecie, bez znaczenia dla sprawy, z jedynym tylko celem pomniejszenia człowieka, który wyrósł wszystkim ponad głowy swoją indywidualnością i zasługami położonemi dla państwa naszego?

Jest to stwierdzenie, że proces wydobył i przypomniał rzeczy, które nie przynoszą zaszczytu. Żąda się tu powściągliwości ze strony łżonych i nękanych. Trudno o śmielsze odwrócenie sprawy i odpowiedzialności.

Następuje zdanie, które znowu jest przyznaniem błędów:

— Błędy polityczne zyskały już należytą ocenę. Nic do niej nie można dodać, ani nic nie da się z tego osądu ująć. Podlewanie błędów politycznych sosem sadystycznej histerji także dla państwa może okazać się szkodliwem.

Słowa te, trochę tajemnicze, wskazują jednak, zdaje się, jako błędy polityczne, to co się nazywa sprawą brzeską. Rzecz jasna, że wszelkie mówienie o tem musi poruszać i wzburzać, ale to nie jest sadystyczna histerja. Gdzieindziej trzeba przypiąć nazwę sadyzmu w tej sprawie.

A wreszcie ostateczny wniosek:

— Nie przesądzamy wyroku; dalecy jesteśmy od przypuszczeń; nie zabieraliśmy głosu w czasie przewodu sądowego; dzisiaj wolno nam stwierdzić jedno, że z tego procesu najgorzej wyszła powaga naszej Ojczyzny, którą przecież wszyscy kochamy i to może nawet na wyścigi, a nie unisono, nie wyrozumowanie, nie trzeźwo; dlatego odruchami afektów naraziliśmy ukochaną na szwank.

Ocena ta wydaje się jasna.

Głos ten ma, mimo różne łagodzenia i skierowywania odpowiedzialności nie tam, gdzie należy, tę zaletę, że jest wyrazem niezadowolenia i przygnębienia po stronie bliskiej obozu rządzącego. Z samego środka tego obozu (**„Gaz. Pol."** nr. 333) podjęła w tymsamym dniu próbę nadrabiania miną i dowodzenia, że właściwie nic tak znowu strasznego nie wykazano w procesie. Nie widać jednak z tych wywodów, aby sami w to wierzyli, a w każdym razie okazuje się z równoczesnego głosu, powyżej przytoczonego że nie wierzą w ich własnych szeregach.

Skutki

OGŁOSZEŃ NIEMORALNYCH.

Jedna z holenderskich agencyj prasowych (K. W. P.) ogłasza następującą wiadomość z Warszawy. „Współczesny kryzys ekonomiczny doprowadza ludzi do tego, że sprzedają swoje dusze. Bardziej jednak smutnem jest, gdy trzeba czytać w dziennikach ogłoszenia, w których rodzice ofiarowują do sprzedaży na własnośćwięcej dającego małe swoje dzieci. Szczytem jednak barbarzyństwa jest, że niektórzy rodzice oświadczają przy tem, że dziecko ich nie jest chrzczone, przez co krąg „amatorów" znacznie wzrasta. Co się z nieśmiertelną duszą dziecka dzieje. — jest tu sprawą poboczną."

OKAERY
na prawe skrzydło!

W Warszawie p. kurator Pytlakowski realizując sanacyjny system wychowawczy urządza konferencje dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, na których odkomenderowani przez niego referenci; siłą się w tasiemcowych wywodach wyjaśnić zebranym, jak realizować wychowanie państwowe. Jak pisze **„Gazeta Warszawska“** ostatnia taka konferencja odbyła się 3 b.m. Referat wygłosił wizytator S., do niedawna zwolennik socjalizmu. Niektóre ustępy tego przemówienia brzmiały:

Po uwolnieniu państwa w r. 1926 od wpływów destrukcyjnych, z chaosu walk partyjnych, wyłania się **nowe państwo.** Marsz. Piłsudski tworzy nowy Rząd, którego postulatem w dziedzinie oświatowej jest wychowanie państwowe. Chociaż programu urzędowego wychowania państwowego **jeszcze niema i może nigdy nie będzie,** winien on jako krew ożywiać cały organizm szkolny. Szkoły różnie odpowiadały na zew: jedne realizują wychowanie państwowe nieśmiało. ze względu na rodziców, większość stawia wychowanie państwowe pod znakiem zapytania, uznając je widocznie za zbyteczne, w innych jest forma bez treści, reprezentowana przez dyrektora. Najgorszą ze wszystkich metod jest połowiczność. kiedy oddaje się tej pracy pół duszy. Najtrudniejszy typ szkół to te, które są pod wpływem jakiejś partji politycznej.

Jednym z najpraktyczniejszych sposobów realizowania wychowania państwowego jest aktualizacja pośrednia i bezpośrednia przedmiotów wykładanych. Jeżeli ona jest nieszczera i naciągana, jest bardzo szkodliwa, a nauczyciel taki wyrządza marsz. Piłsudskiemu niedźwiedzią przysługę.

Przedmiotem, specjalnie się nadającym do realizacji wychowania państwowego jest nauka o Polsce współczesnej, dotąd nie wyzyskana.

Dalej obchody są bardzo ważnym środkiem realizacji wychowania państwowego. Niestety, często imieniny dyrektora są uroczyściej obchodzone. niż 11-ty listopada. A ileż szkół nie wyzyskało takich chwil, jak wieszanie portretów Prezydenta i marsz. Piłsudskiego, ilu wieszało je zimnemi rękami dlatego, że władze tego wymagają. W jednej ze szkół męskich zauważono w czasie wizytacji obok portretów Prezydenta i marsz. Piłsudskiego portret Dmowskiego, który niewiadomo dlaczego znalazł się obok budowniczego państwa polskiego, portret człowieka. który nawet nie przewidywał, że może go spotkać taki zaszczyt, bo przecież przed wojną nie śniło mu się o Polsce niepodległej i ani myślał dążyć do jej niepodległości, dopiero podczas wojny wypłynął na widownię jako wielki patrjota.

Szkoła ma dążyć do realizowania ideałów, wytkniętych przez Rząd, który powołuje młodzież do budowania państwa polskiego. Konsekwentnym bojownikiem o państwo jest marszałek Piłsudski, buduje on państwo polskie przy pomocy tysiąca oddanych mu pomocników. **Portrety marsz. Piłudskiego reprezentują szczytne ideały, są symbolem** krańcowej ofiarności dla państwa. Nie będzie chyba ani jednej szkoły, która uznając ideę wychowania państwowego, nie realizowałaby idei marsz. Piłsudskiego.

Obóz marsz. Piłsudskiego krzewi wiarę we własne siły, montuje posąg z jednolitej bryły, na podstawie wychowania państwowego. Aby wprowadzić w szkole wychowanie państwowe trzeba pracę rozpocząć od siebie, należy poznać dokładnie życie i działalność marsz. Piłsudskiego nietylko z gazet opozycyjnych. Dla obmyślenia programu realizacji wychowania państwowego powołać specjalną komisję wychowawczą.

Obowiązkiem dyrekcyj jest urządzanie zebrań rodzicielskich, na których pozyskać należy rodziców dla idei wychowania państwowego. W celu zapoznania młodzieży z literaturą wychowania państwowego, należy dążyć, aby w każdej szkole istniały bibljoteki i czytelnie, gdzie młodzież będzie mogła korzystać z odpowiednich pism, takich, jak „Zrąb“ i inne.

Naukę w Polsce współczesnej należy powierzyć specjalnemu nauczycielowi, odpowiednio przygotowanemu do pozytywnej pracy dla wychowania państwowego, którego idea naczelna musi być oparta o idee marszałka Piłsudskiego.

„Gazeta Warszawska“ opatruje te wywody następującym komentarzem:

Takie są oto przewodnie myśli kuratorjum warszawskiego pod kierownictwem p. Pytlakowskiego. Powtarza się je do znudzenia w każdej szkole na wizytacjach. Wizytator S. ma to napisane na pożółkłych karteczkach, odczytuje gronom nauczycielskim, sądząc, że wywody jego, wyżej przedstawione, zapalą nauczycieli do wychowania państwowego, które, jak widzimy z wyżej podanych cytatów, opierać się ma na portretach i nikomu dotychczas nieznanej „idei naczelnej“ Rządu obecnego. Oburzającem jest oczywiście, że wizytator na konferencji urzędowej pozwala sobie na agitację partyjną, na obelżywe odezwanie się o Dmowskim i na zalecanie wydawnictw sanacyjnych (Zrąb). Śmiesznem jest zalecanie nauczycielstwu, by zabrało się również do wychowania państwowego — rodziców.

Jedynym efektem takiej roboty może być całkowite poniżenie autorytetu szkoły i nauczyciela w społeczeństwie. Co się tyczy młodzieży, to możemy już dziś stwierdzić, iż w szkołach najbardziej po „sanacyjnemu“ kierowanych, młodzież, broniąc się „instynktem, najmniej reaguje w duchu sanacyjnym.

To też wysiłki pp. Pytlakowskich pójdą napewno na marne.



KRYZYS DOTARŁ JUŻ DO HOLANDJI.

Holandja jest krajem, który nie zaznał ani wojny światowej, ani rewolucji, ani inflacji. Na wojnie światowej państwo to zarobiło grube sumy jako dostawca materjałów wojennych. To też dobrobyt tu panował powszechnie. W ostatnim czasie kryzys dotarł jednakowoż także do Holandji. Spowodowały go spadek funta angielskiego oraz ostatnio wprowadzone w Anglji wysokiecła wwozowe. Powyżej ulice miasta przemysłowego Enschede w dniach strajku robotników. Pomiędzy strajkującymi, popieranymi przez bezrobotnych, i policją w niektórych częściach miasta doszło do gwałtownych starć.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 Piątek	**Dziś** Damazego P. **Jutro** Aleksandra M. Wschód słońca 7 m. 32. Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Dziewczę z nad Wołgi.
PALACE: Kawiarenka.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kawiarenka.

CZELADŹ

CZARY: Teatr miejski z Sosnowca — „Dobra wróżka“.

DĄBROWA

WANDA: Tarzan — Władca dżungli.

ZAWIERCIE

STELLA: Na Zachodzie bez zmian.
UCIECHA: W sidlach kłamstwa.

× **KONFISKATA „KURJERA ZACHODNIEGO“.** Wczorajszy numer K.Z. został skonfiskowany przez p. starostę za ustępy w artykułach p.t. „Przestroga z Zachodu“ i „Okaery na prawe skrzydło“. Pismo o konfiskacie otrzymał urzędnik K. Z. o godz. 10.55 i w tym terminie wyszło z wydziału bezp. starostwa do komisarjatu P. P. w Sosnowcu polecenie, by zdjąć pieczęć z maszyny rotacyjnej K. Z. Pieczęć zdjęto dopiero o godz. 11.55. Oczywiście w tych warunkach mogliśmy przystąpić do wydrukowania drugiego nakładu K. Z. dopiero po godz. 12.

× **MAGDALENA SAMOZWANIEC W KATOWICACH.** W niedzielę 13 bm. o godz. 12 w południe wystąpi w teatrze polskim znakomita powieściopisarka córka słynnego artysty - malarza Wojciecha Kossaka, Magdalena Samozwaniec, tylko z jednym odczytem p. t. „O **miłości papierowej, płóciennej i skórzanej**“. Bilety w cenie od 4 zł. do 50 do nabycia w kasie teatru.

× **W SPRAWIE GWIAZDKI DLA ŻOŁNIERZY 23 PAP.** W poniedziałek 14 bm. o godz. 17 w sali Sejmiku będzińskiego, odbędzie się z inicjatywy będzińskiego koła Polskiego Białego Krzyża zebranie komitetu gwiazdkowego dla urządzenia świąt Bożego Narodzenia żołnierzom 23 pap.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w piątek w Czeladzi — sala kina „Czary“ — odegrana zostanie przez zespół teatru miejskiego z Sosnowca świetna komedja Franciszka Molnara pt. **„DOBRA WRÓŻKA“** z Janiną Sobotkowską w roli tytułowej. Własne efektowne dekoracje, wesoła, pełna błyskotliwego dowcipu treść komedji, oraz doskonała gra wszystkich wykonawców, winny zachęcić melomanów do zapełnienia widowni. Początek o godz. 7.30.

W sobotę 12 bm. popołudniu o godz. 3.30 „RÓŻA“ Stefana Żeromskiego. Widowisko dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc od 50 gr. do 2.70 zł. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8. tel. 8-24. W celu uniknięcia ścisku przy kasie dyrekcja teatru prosi o wcześniejsze zamawianie miejsc w dziennej kasie.

W sobotę 12 bm. wieczorem o godz. 8.15 wesoła farsa pt. **„HISZPAŃSKA MUCHA“.** Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł.

W niedzielę 13 popołudniu o godz. 3.30 — „RÓŻA“ Stefana Żeromskiego. Ceny populamne od 80 gr. do 2.60 zł.

W niedzielę 13 bm. wieczorem o godz. 8.15 „HISZPAŃSKA MUCHA“. Ceny zwykłe.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Piątek 11 b.m. — Oratorjum „Judasz Machabeusz“.
Sobota 12 b.m. — „Księżniczka Ollala“.
Niedziela 13 b.m. Odczyt Magdaleny Samozwaniec.
Niedziela 13 b.m. — „Krysia Leśniczanka“.
Niedziela 13 b.m. — „Hrabia Luksemburg“.
Wtorek 15 b.m. — „Księżniczka Ollala“.
Środa 16 b.m. — Koncert Ady Sari.

× **DNI PRZECIWGRUŹLICZE.** Z inicjatywy Polskiego Związku przeciwgruźliczego, znajdującego się pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej od roku 1928 przeprowadza się w całym kraju kampanję t. zw. „Dni przeciwgruźliczych“ w czasie od 1 grudnia do 10 stycznia. W celu zorganizowania na terenie m. Sosnowca Komitetu lokalnego „Dni przeciwgruźliczych“, Magistrat organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 20 w sali Rady miejskiej zebranie.

× **PRZECIWKO PROJEKTOWI USTAWY MAŁŻEŃSKIEJ.** W dniu 8 bm. w sali szkoły powszechnej w Grodźcu odbyło się zorganizowane przez Akcję katolicką zebranie, na którem po przemówieniu ks. proboszcza Bilskiego oraz szeregu mówców, oraz po wysłuchaniu orędzia Episkopatu polskiego zebrani uchwalili rezolucję przeciwko wprowadzeniu w życie projektu nowej ustawy małżeńskiej. Rezolucje te podpisało kilka tysięcy osób.

Szczegóły projektu ustawy
O PODWYŻSZENIU KOSZTÓW SĄDOWYCH.

Jak się dowiadujemy projekt podwyższenia kosztów sądowych, przygotowany przez Ministerstwo sprawiedliwości w formie projektu ustawy, dotyczy w pierwszym rzędzie spraw karnych i przedstawia się następująco: Wszystkie opłaty sądowe mają być podwyższone o 100 proc.; opłata za instancję II, która obecnie wynosi połowę opłaty za pierwszą instancję będzie wynosiła w wypadku zatwierdzenia wyroku — dwa razy tyle co instancja I. Kasacja kosztować będzie tyle ile instancja I, podczas gdy obecnie opłata za kasację wynosi tyle ile. za instancję II.

× **WYKWALIFIKOWANE SIŁY BIUROWE.** Przy kole b. wychowanek gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu, powstała sekcja pośrednictwa pracy, która poleca wykwalifikowane siły biurowe i pedagogiczne, z ukończonemi wyższemi studjami, zdolne korepetytorki w zakresie 8 klas gimnazjum, oraz nauczycielki muzyki. Sekcja zwraca się przeto tą drogą z uprzejmą prośbą do PP. pracodawców o łaskawe poparcie.

Informacji udziela się w lokalu gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu, Małachowskiego 5, we wtorki i piątki od godz. 4 i pół — do 5 i pół popoł.

× **KU UWADZE TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH W ZAGŁĘBIU DĄBR.** W dniu 13 grudnia r.b. o godzinie 10 rano, w lokalu Towarzystwa muzycznego w Dąbrowie G. przy ul. 3 Maja 11 (Resursa), odbędzie się zebranie przedstawicieli Towarzystw muzyczno - śpiewaczych okręgu zagłębiowskiego. Z uwagi na ważność obrad wszystkie Towarzystwa śpiewacze istniejące na terenie okręgu zagłębiowskiego, proszone są o wysłanie swych przedstawicieli. Zarząd Związku Towarzystw muzyczno - śpiewaczych woj. Kieleckiego.

× **ALBO URZĘDNIK ALBO ADWOKAT.** Radomska dyrekcja kolei na skutek zarządzenia Ministerstwo komunikacji zwróciła się do prawników-urzędników administracyjnych dyrekcji o podpisanie deklaracji, w której pracownicy zobowiązują się, iż od 1 kwietnia 1932 r. nie będą zajmować się zastępstwem prawnem osób prywatnych tam samodzielnie, jak również w imieniu innych adwokatów, względnie nie będą odbywać aplikacji adwokackiej. Powyższe zwrócenie się o podpisanie deklaracji ma na celu spowodowanie wybrania przez zajętych w dyrekcji jako urzędników etatowych (nieraz kierownicy działu w VI st. sł.) czy zostaną urzędnikami czy adwokatami. Stan taki, że adwokaci, prowadzący swe kancelarje, są równocześnie etatowymi pracownikami kolei, istnieje na 9 dyrekcyj w Polsce tylko w trzech dyrekcjach, a to radomskiej, warszawskiej i wileńskiej.

× **KŁAMSTWO „EXPRESU“.** We wczorajszym „Expresie Zagłębia“ ukazała się notatka w sprawie urządzonych w ubiegły wtorek na terenie Zagłębia zebrań protestacyjnych przeciwko nowemu projektowi prawa małżeńskiego. Organ sanacyjny nie zapomniał widocznie o stosowanej z całą systematycznością w okresie przedwyborczym metodzie kłamstwa, i obecnie kłamie bez zająknięcia, pisząc, że „przygotowane uprzednio rezolucje podpisało niewiele osób i to przeważnie kobiet.

W Dąbrowie np. w wiecu protestacyjnym wzięło udział około 200 osób, a w Będzinie udział w zebraniach był stosunkowo bardzo mały.

Jaki był udział ludności we wspomnianych zebraniach, wiedzą najlepiej ci, którzy na zebraniach tych byli, niema więc potrzeby wyświetlać czy udowadniać rzeczy znanych. Expres mógł się o tem dowiedzieć chociażby od policji, lecz nie chciał mieć pewnych informacyj, gdyż swoim zwyczajem wolał naklamać, licząc, iż tym sposobem łatwiej przekona swych bezkrytycznych czytelników.

× **ZAKOŃCZENIE SPISU LUDNOŚCI.** Dzięki dobrej organizacji prac przygotowawczych i odpowiedniej ilości komisarzy spisowych, powszechny spis ludności i domów mieszkalnych został na terenie powiatu Będzińskiego w dniu wczorajszym zakończony. Obecnie odbywać się będzie sprawdzanie i ewentualne uzupełnianie arkuszy spisowych przez starszych komisarzy spisowych

Na jakie cele

URZĄDZANE SĄ ZBIÓRKI.

Pomysł zbiórek publicznych jest obecnie mocno zdepopularyzowany i wręcz nieżyczliwie traktowany przez społeczeństwo, co powstało głównie skutkiem nadużywanie tych kwest i zbiórek na najróżnorodniejsze cele. Skutkiem skarg i protestów władze ograniczyły nieco falę zbiórek i wyjaśniły kto może i na jakie cele korzystać z ofiarności publicznej.

Tymczasem w dniu wczorajszym na terenie Sosnowca prowadzona była bardzo energiczne kwesta publiczna, urządzona przez jakąś organizację żydowską na rzecz „Bezprocentowej kasy pożyczkowej" w Sosnowcu — Konstantynowie. A więc dochodzi już do tgo, że aby ktoś mógł otrzymać pożyczkę i to na niewiadomy cel, trzeba zdobyć potrzebne pieniądze w drodze zbiórki ulicznej. Dzieje się to w czasach, kiedy nawet zbiórki na pomoc bezroboczym dają nikle wyniki.

Wczorajsza pomysłowa kwesta wywołała wśród społeczeństwa zdumienie i była tematem licznych rozmów i komentarzy. Panuje ogólne przekonanie, że władze zostały mylnie poinformowane o celu zbiórki i dlatego przypuszczać należy, że p. starosta zainteresuje się ciekawą kwestą i poleci zbadać, kto i na jakiej podstawie udzielił pozwolenia na tego rodzaju zbiórkę.

Tajemniczy zamach

W CZELADZI.

Onegdajszej nocy do mieszkania p. W. Kalabińskich przy ul. Bytomskiej w Czeladzi, dokonano tajemniczego zamachu. W chwili bowiem kiedy rodzina p. K. pogrążona była w głębokim śnie rozległ się nagle silny huk, i przy akompanjamencie brzęku tłuczonych szyb do mieszkania wpadł duży, około 5 klg. wagi kamień, który potoczył się po podłodze nie trafiwszy na szczęście żadnej z kilku znajdujących się w pokoju osób.

Siła uderzenia była tak wielka, że uszkodzona została rama okienna, oraz drzwi do drugiego pokoju, w które uderzył kamień. Sprawca zamachu pozostaje narazie nieznany, przyczem istnieje przypuszczenie, że zamach ten był spowodowany zemstą osobistą.

Kwasem solnym w twarz,

A PÓŹNIEJ NOŻEM.

Aleksander Szymański, zam. w Dąbrowie (ul. Legjonów 50), oblał swoją żonę Marjannę kwasem solnym, a następnie usiłował podciąć jej gardło nożem.

Straszliwe krzyki przerażonej kobiety zaalarmowały domowników, którzy wyrwali ją z rąk szaleńca, Szymańskiego zaś obezwładnili.

Przybyła na miejsce zajścia policja aresztowała niedoszłego mordercę, żonę zaś jego po opatrzeniu przez lekarza pozostawiono na kuracji domowej.

Powodem zajścia, jak głosi komunikat policyjny, było „nieporozumienie między małżonkami".

× TRÓJKA HULTAJSKA. Spółdzielcze koło oświatowe przy powszechnej spółdzielni spoż. w Sosnowcu, opracowywuje wesołą krotochwilę w 3 aktach ze śpiewami i tańcami p.t. „Trójka hultajska" Bałuckiego, którą odegra w najbliższych dniach w sali P. Z. Z. na Pogoni, ul. Marjacka 1. Reżyserja spoczywa w rękach znanego na terenie Zagłębia reżysera p. K. Szkutnika.

Z sali sądowej

„KOCHANI" SYNKOWIE.

26-letni Józef i 24-letni Stefan bracia Miodkowie w listopadzie ub. r. przyszli do ojca swego Pawła Miodka w Gołonogu w kwestji omówienia „wiktu i opierunku" dla młodszego ich brata Władysława. Gdy Paweł Miodek odmówił przyjęcia najmłodszego syna do swego domu wynikła bójka, z której ojciec rodu wyszedł z podbitem okiem. Obecnie bracia Miodkowie stanęli przed Sądem okręgowym, oskarżeni o pobicie ojca. Sąd skazał Józefa i Stefana Miodków po 2 tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

SFAŁSZOWAŁA PODPIS MĘŻA.

Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 38-letniej Katarzyny Mielczarkowej (Będzin, Cegielniana 5), oskarżonej o fałszerstwo oraz Fiszla Herszkowicza (Będzin, 3 Maja 5) oskarżonego o podżeganie do przestępstwa. Herszkowicz, dostawca towarów do sklepu Mielczarkowej, namówił ją, by w czasie nieobecności jej męża podpisała go na wekslu na 100 zł. Gdy Michał Mielczarek sprawę skierował do sądu grodzkiego, wtenczas Mielczarkowa przyznała się do sfałszowania podpisu męża. Sąd skazał Mielczarkową na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

CO NAGLE TO PO DJABLE

ZAWALIŁ SIĘ STROP BUDUJĄCEGO SIĘ GMACHU IZBY P. - H.

Tempo pracy przy budowie gmachu Izby przemysłowo - handlowej w związku z nadchodzącemi mrozami w ostatnich czasach było ogromnie wzmożone. Prawdopodobnie również i chęcią dotrzymania terminów umowy. (Gmach buduje firma warszawska dr. inż. Cz. Kłosia, nadzór techniczny ma inż. Soboń z Katowic).

Praca była prowadzona dzień i noc. W nocy z 9 na 10 bm. zakładano strop na drugiem piętrze, nad wielką salą. Wskutek wadliwego oszalowania, jak to orzekła komisja miejska, strop w nocy o godz. 3 zawalił się z wielkim hukiem, przyczem dwóch robotników Tomasz Rojek i Stanisław Dębowski odnieśli ciężkie obrażenia. Przewieziono ich do szpitala. Straty wyrządzone zawaleniem się stropu, konstrukcji żelbetonowej, są dość znaczne, tembardziej, że częściowo uszkodzony został i strop pierwszego piętra.

Jak słychać, wypadek spowodowany został między innemi i tem, że do prac ciesielskich angażowani byli niefachowcy. Jeden z majstrów ciesielskich, pracując nawet przez pewien czas, musiał zrzec się następnie powierzonej mu pracy, z powodu przydzielenia mu do pomocy niefachowców.

W kołach przemysłu budowlanego i pokrewnych gałęzi Zagłębia Dąbrowskiego wiadomość o zawaleniu się stropu na budującym się gmachu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu wywołała duże wrażenie i była szeroko komentowana.

W związku z powyższym wypadkiem otrzymaliśmy z Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu następującej treści komunikat:

Dnia 10 bm. o godz. 3 rano w budującym się gmachu Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu przy ul. 3 Maja runął w czasie betonowania strop nad jedną z sal. Z pośród pracujących robotników dwóch odniosło obrażenia.

O wypadku zawiadomiono miejscowe władze. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie rozluźnienie się stempli podpierających rusztowanie. Po przeprowadzeniu dochodzenia władze zezwoliły na dalsze kontynuowanie robót.

Udzielono, czy nie udzielono

absolutorjum zarządowi m. Dąbrowy.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie trwało zaledwie około 40 minut. Właściwym celem zebrania było podjęcie powtórnej uchwały w sprawie upoważnienia zarządu miasta do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki, w wysokości 100 tysięcy zł. Z braku jednak wymaganego quorum, sprawy nie załatwiono i do rozpatrzenia pozostał tylko jeden punkt obrad, mianowicie sprawozdanie komisji statutowo-regulaminowej w sprawie przyjęcia sprawozdania budżetowego za 1930-31 r.

Geneza tej interesującej sprawy jest następująca:

Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej w lipcu rb. odczytano protokół komisji rewizyjnej w sprawie wykonania budżetu za 1930-31 r., poczem zgłoszono wniosek o przyjęcie sprawozdania i **udzielenie absolutorjum zarządowi miasta.** W wyniku głosowania 9 głosów oddano za wnioskiem, a **10 głosów przeciw.** Ponieważ chodziło o udzielenie zarządowi absolutorjum, a więc **o wyrażenie votum zaufania**, członkowie zarządu oczywista nie głosowali.

Po stwierdzeniu **nieoczekiwanego wyniku głosowania**, jeden z członków klubu BB zgłosił wniosek o **powtórzenie głosowania.** W odpowiedzi na to klub narodowy i PPS opuściły salę, wychodząc z założenia, że tego rodzaju metody są niedopuszczalne.

Po przerwie przewodniczący wyjaśnił, że sprawozdanie zostało przyjęte większością głosów, gdyż do liczby oddanych za wnioskiem głosów **zostały doliczone głosy niegłosujących członków zarządu miasta.**

Wyjaśnienie p. prezesa Rady można było uznać za wystarczające i sprawę uważać za załatwioną, jednakże obecna większość zdawała sobie sprawę, że **sytuacja jest nieprzyjemna** i bynajmniej nie wyjaśniona, to też postanowiono „należycie" ją wyświetlić i oprzeć na pewnych podstawach prawnych. A więc chociaż nikt nie kwestjonował, czy członkowie zarządu mogą i mają prawo głosować, gdy chodzi o votum zaufania dla nich, zwrócono się o opinję do województwa. skad oczywista otrzymano wyjaśnienie, że w tym zakresie **niema żadnych ograniczeń, a więc głosy te są ważne.**

Opierając się głównie na tem wyjaśnieniu, komisja statutowo - regulaminowa wydała, chociaż nikt tego nie żądał, na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej swe orzeczenie w sprawie przytoczonego powyżej incydentu.

Sprawę referował przewodniczący komisji **p. dyr. Kaczkowski.** Wystąpienie p. dyr. Kaczkowskiego było dużą niespodzianką, bowiem p. dyr. Kaczkowski uchodzi za człowieka spokojnego i zrównoważonego w wystąpieniach, tymczasem ostatnio, zamiast ograniczyć się do stwierdzenia faktów, mówca zaatakował **w sposób wysoce niewłaściwy przeciwników politycznych, nb. nieobecnych.** Szczególnie dostało się również nieobecnemu radnemu inż. Weberowi. P. dyr. Kaczkowski w wywodach swych powiedział, że za wnioskiem komisji rewizyjnej oddano 12 głosów, przeciw 10, a ponieważ komisja statutowo - regulaminowa uznała głosy członków klubu PPS za nieważne, w rezultacie przeto wniosek o przyjęcie sprawozdania budżetowego i udzielenie absolutorjum zarządowi miasta otrzymał większość głosów, a więc został przyjęty.

Czy wywody p. dyr. Kaczkowskiego przekonają członków obydwu klubów radzieckich, jest rzeczą wątpliwą, natomiast Rada poznała nową interpretację przepisów i zwyczajów parlamentarnych, a ponieważ jest to dziś rzecz modna i ogólnie stosowana, więc może się „przyjmie" także w samorządzie Dąbrowy.

Następnie prezes Rady p. dr. Piwowar opowiedział Radzie historję swego procesu z pismem naszem o niezamieszczenie nadesłanego w swoim czasie sprostowania. Ponieważ sąd nie podzielił stanowiska i poglądów p. dr. Piwowara i skargę odrzucił, p. prezes, chcąc mieć satysfakcję, odczytał sprostowanie i polecił załączyć je do protokółu.

Trzeba dodać, że dla ścisłości należałoby załączyć łącznie ze sprostowaniem także dany numer „Kurjera Zachodniego", no i wyrok sadowy.

Na tem obrady zakończono.

Nasz dział radjowy.

KONCERT SYMFONICZNY Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ.

Koncert symfoniczny odbędzie się w piątek dnia 11.12 o godz. 20.15. Solistą będzie nestor pianistów polskich — Aleksander Michałowski, który odegra oba koncerty Chopina z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Jerzego Bojanowskiego. Zadziwiająca jest wytrzymałość Aleksandra Michałowskiego, który przeszedłszy w roku bieżącym 80-ty rok życia, podejmuje jeszcze wysiłek, któryby za ogromny uważał pianista w młodzieńczym wieku — odegranie dwóch najdłuższych utworów Chopina.

UTWORY CHOPINA.

W sobotę 12.12 o godz. 22.10 p. Zofja Rabcewiczowa, najbardziej za granicami Polski słuchana szopenistka polska, wykona cykl utworów Chopina, w skład którego wchodzą dwie etjudy, jedna op. 101 E-dur, znana z poezji melodyjnej i druga (op. 25) C-moll, najburzliwsza bodaj kompozycja Chopina, następnie Nokturn C-moll, o tragicznej prostocie, dwa mazurki i wielki polonez Fis-moll, który jest koroną dramatyczności Chopina.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 11 GRUDNIA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.25 Muzyka. — 13.40 Pogadanka rolnicza. — 13.55 Muzyka. — 14.00 Pogadanka rolnicza. — 14.25 Muzyka. — 15.05 Muzyka. — 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Ziemie polskie jako całość geograficzna" — wygł. p. Stanisław Gorzuchowski, starszy asystent W. S. H. — 15.45 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych. — 16.00 Muzyka. — 16.20 Odczyt. — 16.40 Intermezzo muzyczne. — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10 „Główne zręby ideologji polskiej" — wygł. p. Roman Zrębowicz. — 17.35 Koncert orkiestry dętej. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Prof. dr. Kazimierz Simm, docent Uniw. Jag.: „Mimozja i pokrewne zjawiska biologiczne". — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Feljeton literacki Wacława Sieroszewskiego p. t. „Literatura w X-ym pawilonie". Dalszy ciąg koncertu. — 22.40 Komunikat meteorologiczny oraz komunikaty sportowe. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Odpowiedzi Redakcji.

Rada okręgowa Spółdzielni spożywców: Artykuł p.t. „Czy niema na to rady" możemy zamieścić o ile autor zgodzi się na umieszczenie jego podpisu. W przeciwnym razie nie zamieścimy.

P. J. Gubała: Przecież już Pan to drukował w E. Z. Wystarczy.

Ilu mamy

ZAWODOWYCH ZŁODZIEI?

Komisarze spisowi w Warszawie, obeszli podczas powszechnego spisu w stolicy wszystkie lokale w liczbie około 300.000. Niewielki tylko odsetek mieszkańców nie wpuszczał komisarzy spisowych do mieszkań. Śród przebywających w domu noclegowym przy ul. Dzikiej niektórzy nie ukrywali swego zawodu, podając, że trudnią się zawodowo złodziejstwem.

Dyktatura w anegdocie.

A propos stosunku króla włoskiego Wiktora Emanuela III do Mussoliniego, opowiadają sobie Rzymianie anegdotę następującą:

Po śmierci Primo de Rivery, wysłał król włoski do króla hiszpańskiego Alfonsa XIII serdeczny telegram wyrażający mu współczucie z powodu wielkiej i bolesnej straty, jaką poniosła Hiszpanja i dynastja.

Pod listem znajdowało się post scriptum: Napisz mi jak to zrobiłeś!...

O pewnym dyktatorze w Europie, którego nazwiska nie wymieniamy, opowiadano zagranicą taką historję:

Gdy ów dyktator dostał się przez pomyłkę — do nieba, zauważono po kilku dniach, że jest nie w humorze i że zwraca się do wszystkich słowami mocno nieparlamentarnemi.

Zapytano go o przyczynę niezadowolenia?...

— Nie podoba mi się konstytucja państwa niebieskiego — burknął gniewnie, wymieniając przytem pewne miejsce, gdzieby tę konstytucję chciał ulokować!...

Św. Piotr starał się udobruchać przybysza:

— Wiadomo, że pan, panie dyktatorze, zajmowałeś się długo rewizją konstytucji w swem państwie. Niechże nam Pan przedstawi projekt reformy i naszej konstytucji.

Dyktator zabrał się do pracy i po kilku tygodniach przyniósł gotowy elaborat.

Św. Piotr przeczytał i przybrawszy uprzejmą minę zauważył:

— Projekt jest znakomity, genjalny, ale ma jedną wadę...

— Jaką wadę? To niemożliwe — zawołał dyktator.

— Widzi Pan, — odrzekł św. Piotr — wszystko jest dobre, tylko boję się, że Pan Bóg nie zgodzi się na przyjęcie godności wiceprezydenta republiki niebieskiej...

KĄCIK DLA PAŃ.

Kapelusze zimowe

Wbrew oczekiwaniom, rozsądek bierze górę nad nierozwagą i maleńkie, wąskie kapelusiki z ucha na nos są już tak obowiązujące w modzie zimowej, jak były niemi w jesiennej. Trwanie tego fasonu zaakcentowane jest opuszczeniem prawej części kapelusza na oko, albo wygięciem ronda, przytwierdzonego do główki siedzącej na naszej własnej głowie, jak czepek. Jest to tak, jakby kapelusz był włożony na czapkę albo na perukę, ściśle przylegającą do głowy.

Zarówno pilśń i filc, jak i aksamit mają prawo obywatelstwa w modzie dzisiejszej. Tylko pierwsze dwa są przybraniem głowy spacerowem raczej, aksamit zaś wyłącznie wizytowem. Zamiast piór nosi się teraz sterczące kokardy, tego samego co kapelusz koloru, które robią bardzo do twarzy. Zwłaszcza w fasonach, o których była wyżej mowa (rondo, nałożone ukośnie na płaską główkę) kokarda jest konieczna pod rondem, dla ożywienia całości. Czasem pod tem rondem niema wcale główki tylko dwa paski filcu, połączone ze sobą kokardą w ten sposób, że pomiędzy rondem a kokardą tworzy się coś w rodzaju dziury, ukazującej kokieteryjnie pukle włosów.

Poza kokardami modne są przybrania emaljowane. A więc naprzykład pióra z emalji — białe i kolorowe, nie mające pretensji do tego, aby naprawdę być podobnemi do piór. Klamerki kolorowe (aby nie złote i srebrne, bo to już przebrzmiałe), dość dyskretne i gustowne. Jako pendant do tego — odpowiednie w kolorze naszyjniki, nie tak wielkie i ciężkie obroże, jakie się nosiło w roku zeszłym, a raczej coś przypominającego różańce i amulety, dziwaczne nacinane kamyczki, imitacja kości słoniowej i drewniane rzeźbione paciorki. Naogół znacznie spokojniejsze w kolorze od dotychczasowych, modę bowiem dzisiejszą cechuje we wszystkiem brak jaskrawości.

Anita.

Kronika Zawiercia.

× CZĘŚCIOWE URUCHOMIENIE ROBÓT MIEJSKICH. W dniu dzisiejszym Magistrat uruchomił częściowo roboty miejskie. Przyjęto 72 robotników, którzy mają być zatrudnieni na 2, 3 i 4 dni brakujące im do 20 tygodni, aby mogli otrzymać zasiłki z akcji ustawowej.

Po zwolnieniu tej transzy zatrudnieni mają być ci, którym brakuje 13 dni.

× PROTEST PARAFJAN ZAWIERCIAŃSKICH. W dniu 8 grudnia r.b. w uroczysty dzień Niep. P. P. M. odbyły się po wszystkich mszach świętych na placu kościelnym w Zawierciu zgromadzenia protestacyjne parafjan katolików, przeciwko projektowi nowego prawa cywilnego i małżeńskiego. Projekt ten wywołał wśród tutejszych obywateli - katolików ogromnie przygnębiające wrażenie. W zebraniach tych wzięło udział kilka tysięcy katolików obojga płci, którzy po wysłuchaniu przemówienia proboszcza tutejszej parafji ks. prałata Zientary uchwalili następującą rezolucję: Wnosimy stanowczy protest przeciw opracowanemu projektowi ustawy małżeńskiej, który dopuszcza rozwody i poddaje małżeństwo katolików pod orzecznictwo sądów cywilnych.

Domagamy się, aby ustawy państwowe w tym przedmiocie nie gwałciły sumienia katolików, by uznawały charakter sakramentalny i jedność małżeństwa katolickiego i by nie zawierały nic takiego coby się sprzeciwiło prawu Bożemu i kościelnemu.

Uchwały powyższe zostały przyjęte przez zebranych jednomyślnie a zgromadzenia zakończone były odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

× BEZDOMNA W MAGISTRACIE. W ubiegłą środę przybyła do wydziału opieki społecznej w Magistracie m. Zawiercia pewna bezdomna staruszka prosząc o przyjęcie jej do przytułku miejskiego. Ponieważ w Magistracie nie kwapiono się zbyt szybko załatwić tej sprawy, staruszka ta prawdopodobnie chora a przytem i głodna, dłuższą chwilę stała na kamiennych schodach magistrackich, czekając zmiłowania. Wczoraj znów poraz wtóry przybyła do Magistratu, gdzie przez dłuższą chwilę leżała chora na ławie w poczekalni, skąd ją miano zabrać do ambulatorjum miejskiego. Z powyższego widać, że wydział opieki społecznej tut. Magistratu zaczyna szwankować, przeto polecamy go opiece p. komisarza.



SEZON NARCIARSKI.
W górach spadł obfity śnieg, to też narciarze już tłumnie wyjeżdżają na wycieczki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek wkładów w bankach.

Według danych G. U. S. stan wkładów wszelkich typów, a więc terminowych, bezterminowych, czekowych etc. bez lokat skarbowych wynosił na dzień 30.9 rb. ogółem 2.563.3 milj. zł., wobec 2.921.6 milj. zł. na 30.6 rb., 3.003.2 milj. na 30.3 rb., a 2.998.7 milj. zł. na 31.12 1930 r. Poniżej podajemy stan wkładów w poszczególnych grupach banków w miljonach złotych (pierwsza cyfra z 31.12 1930 druga z 31.3 rb., trzecia z 30.6, czwarta z 30.9 rb.): Bank Polski (rachunki żyrowe, bez rachunków C. K. P., kas skarbowych, urzędów celnych i min. skarbu) 162.4 — 133.5 — 133,0 — 129,8, Bank Gospodarstwa Krajowego (bez lokat skarbowych) 243.1 — 251,9 — 262,7 — 234,9, Państw. Bank Rolny (bez lokat skarbowych) 62.3 — 58.0 — 71,5 — 57,7, banki komunalne (Polski Bank Komunalny w Warszawie, Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu) 68,5 — 67,4 — 63,6 — 61,1. banki akcyjne —979,6 — 934,6 — 773,5 — 593,8, w tem wkłady terminowe 353,7 — 326,4 — 277,3 — 213,1 bezterminowe 266,8 — 363,8 — 298,2 — 246,8, salda na rachunkach bieżących 253,1 — 244,4 — 198,0 — 132,2, oddziały zagranicznych banków akcyjnych 71,5 — 77,2 — 71,7 — 60,9, P. K. O. 451,3 — 444,6 — 479,2 — 450,7, kasy oszczędności miejskie i powiatowe oraz 2 niekomunalne 582.1 — 636,4 — 658,6 — 617,6, spółdzielnie kredytowe należące do związków rewizyjnych 392,4 — 392,0 — 380,3 — 353,5 Centralna Kasa Spółek Rolniczych 5,5 — 7,6 — 5,5 — 5,5.

Jak widzimy z powyższego, odpływ wkładów we wszystkich grupach wynosił w ciągu kwartałów r. b. ogółem 433,4 milj. zł. Gros spadku wkładów przypada na banki akcyjne (383,8 milj.), następnie spadek wkładów wykazują oddziały zagranicznych banków akcyjnych, spółdzielnie kredytowe, Bank Polski i nieznaczny banki państwowe, natomiast w kasach oszczędności nastąpił nawet wzrost lokat.

Kronika gospodarcza.

ODSETKI ZA ZWŁOKĘ POBIERANE PRZEZ „FUNDUSZ BEZROBOCIA". Pomimo obniżenia wysokości odsetek za zwłokę, pobieranych przez skarb państwa, jak i przez instytucje ubezpieczeń społecznych, „Fundusz Bezrobocia" w dalszym ciągu pobiera odsetki w wysokości 2 proc. w stosunku miesięcznym. Sfery gospodarcze, które już kilkakrotnie występowały w tej sprawie do Ministerstwa pracy i opieki społecznej, zamierzają ponownie przedstawić Ministerstwu konieczność zrównania wysokości odsetek za zwłokę, pobieranych „Fundusz Bezrobocia" z odsetkami, pobieranemi przez inne zakłady ubezpieczeń społecznych.

OBIEG PIENIĘŻNY. Całkowity obieg pieniężny w Polsce zmniejszył się w listopadzie o 48,8 milj. do sumy 1 miljard, 449,1 milj. wobec 1.497.9 milj. w miesiącu poprzednim. Na bilety Banku Polskiego przypada 1.210,9 milj. zł., na bilon 236,9 milj. zł. i na bilety skarbu państwa 1,3 milj.

ZATRUDNIENIE ROBOTNIKÓW. Według ostatnich danych statystycznych na dzień 1 listopada zatrudnionych było w Polsce 132.328 robotników w górnictwie, 45.509 w hutnictwie, 412.245 w przemyśle przetwórczym, 54.220 w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych, 6.956 w elektrowniach i wodociągach, oraz 36.340 na robotach publicznych.

PRZENIESIENIE ZARZĄDU DÓBR KS. PSZCZYŃSKIEGO DO BYTOMIA. „Polonia" dowiaduje się, iż zapadła uchwała w zarządzie dóbr ks. Pszczyńskiego, iż centrala zarządu i biura przeniesione zostaną do Bytomia.

UGODA POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO. Dnia 30 listopada r.b. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów Polskiego Banku Przemysłowego. Zarząd Banku wspólnie z nadzorem sądowym przedłożył zebranym bilans i rachunek strat i zysków za okres od 1 stycznia do 30 września 1931 r., zamknięty stratą zł. 10.653.950.23, powstałą z odpisów strat kursowych na własnym portfelu akcyjnym i udziałach, na dłużnikach wątpliwych, wekslach i gestji. Po zatwierdzeniu tego bilansu i udzieleniu radzie i zarządowi Banku pokwitowania, walne zgromadzenie uchwaliło użyć na pokrycie straty całej jawnej rezerwy, t. j. złotych 1.653.950.23 oraz zredukować kapitał zakładowy Banku o 9 milj. zł., t. j. do zł. 5.000.000. W dniu 5 grudnia 1931 r. odbyło się ogólne zebranie wierzycieli Banku, zwołane przez sędziego komisarza, celem przedyskutowania i uchwalenia zaproponowanej tymże ugody. Wedle propozycyj ugodowych Bank zaofiarował wierzycielom pełną, t. j. stuprocentową spłatę wszystkich zobowiązań Banku w czterech ratach półrocznych bez odsetek od 1 kwietnia 1931 r. Na zebranie to przybyło osobiście, wzgl. zgłosiło pisemne swą zgodę na proponowany przez Bank układ łącznie 1.491 wierzycieli, reprezentujących sumę 13.5 milj. zł. Układ jednogłośnie bez żadnego sprzeciwu przyjęto i uchwalono. Po zatwierdzeniu przez sąd tego układu, stanie się on prawomocnym, a nadzór sądowy nad Bankiem będzie uchylony.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 10.12.

AKCJE: Bank Polski 102.00 — 103.50, Sole potasowe 92.00 — 94.00, Lilpop 13.25.

Tendencja mocniejsza.

3 proc. Poż. budowlana 30.50. 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 77.50 — 78.00. 4 proc. Poż. inwestyc. seryjna 84.50, 5 proc. Poż. konwersyjna 40.00. 4 proc. Poż. dolarowa 42.75, 7 proc. Poż. stabilizac. 52.50 — 52.00. 4 i pó Ziem. Kredyt. 40.00.

WALUTY I DEWIZY: Belgja 124.00. Holandja 360.10, Londyn 29.50 — 29.55 — 29.50, Nowy Jork kabel 8.926, Paryż 34.97, Praga 26.42, Szwajcarja 173.65. Włochy 45.90. Dolar pryw. 8.90 i pół. Marka niem. nieoficjalni 211.00.

SKŁADAJCIE OFIARY NA „GWIAZDKĘ" DLA ŻOŁNIERZA.

Kronika Olkuska.

× PROTEST KATOLIKÓW W OLKUSZU. Pod protektoratem ks. kanonika dra Frelka, odbyła się w dniu 8 bm. w sali kina „Orzeł" demonstracyjna manifestacja przeciwko projektowi wprowadzenia nowego prawa małżeńskiego. Po uroczystej sumie i odczytaniu listu biskupów polskich w sprawie nowego prawa małżeńskiego, oraz modlitwie ekspjacyjnej, wprost z kościoła na czele orkiestry Stowarzyszenia młodzieży polskiej, wyruszył do sali kina olbrzymi pochód, w którym m. in. wzięły udział organizacje katolickie, jak Stowarzyszenie M.P., Sodalicja i Kółko różańcowe. Zebranie w przepełnionej po brzegi sali zagaił ks. prefekt Soczawa, zaś odczyt o szkodliwości projektu dla rodzin polskich, wygłosił z przejęciem p. prof. A. Wiatrowski. Po zakończeniu wiecu uchwalona została rezolucja — protest przeciwko omawianemu projektowi, podpisana odrazu przez zgórą tysiąc osób.

× Z ŻYCIA „HEJNAŁU". Na ostatniem zebraniu sekcji towarzyskiej Tow. śpiew. „Hejnał" postanowiono wzorem lat ubiegłych urządzić w dniu 31 bm. w lokalu p. Bobrzeckiego tradycyjny Sywester. Pozatem w dniu 5 stycznia wieczorem we własnym lokalu odbędzie się we własnym zakresie i wyłącznie dla swoich członków choinka i opłatek.

× NA EMERYTURĘ. Z dniem 1 stycznia 1932 opuszczają stanowiska pisarzy gminnych: w Sławkowie p. W. Gołębiowski wskutek statutowego przekroczenia wieku, oraz w Cianowicach p. Karol Jabłoński wskutek trwałej niezdolności do pracy.

× NOWY PATRON STOWARZYSZENIA M. P. Wskutek rozwoju S. M. P. w Olkuszu i zwiększonej pracy, patronat w drużynie żeńskiej objął ks. Soczawa. Drużynie męskiej w dalszym ciągu patronuje ks. M. Dubiel.

× SPRAWY P. MILBRANDTA. Czytamy w „Robotniku": W dniu 30 października br. Olkusz i jego okolice dowiedziały się z przewodu sądowego, iż jedną z głównych zasług p. Milbrandta była jego „dzielność, rycerskość" i... „odwaga". Odwaga przejawiła się w brawurowem natarciu na wroga w osobie.. 9-letniego chłopca, przypadkowo znajdującego się na placu Kasy chorych w pogoni za uciekającym ptaszkiem. Natarcie to było tak szybkie i gwałtowne, że „wróg" w ciągu kilku sekund został pobity „na placu boju" do utraty przytomności i podarcia ubranka — i wskutek tego kilka tygodni przeleżał w łóżku. Sąd grodzki, doceniając „rycerskość" p. Milbrandta, skazał go na zapłacenie 150 zł. kary z zamianą w razie nieściągalności, na tydzień aresztu. Matka „pokonanego" nieprzyjaciela p. Kocybowa, biedna robotnica fabryczna, składa tą drogą gorące podziękowanie p. mecenasowi Gurbielowi, za jego bezinteresowną obronę. Zaznaczyć musimy, iż nie był to odosobniony wypadek „rycerskości" p. Milbrandta. W jednym wypadku, wskutek gwałtownego zepchnięcia innego chłopca z parkanu; chłopiec doznał złamania ręki. W najbliższych dniach będziemy świadkami nowego procesu p. Milbrandta o pobicie furmana.

× KRADZIEŻ POWIDEŁ I UJĘCIE ZŁODZIEI. Przed kilku dniami w nocy skradziono Stanisławowi Nowińskiemu w Białym - Kościele, gm. Cianowice z szopy 4 beczki powideł, wartości około 700 zł. Ślady wskazywały, że złodzieje z łupem pojechali w kierunku Krakowa, na drodze bowiem spadło koło z wozu i wskutek tego dwie beczki się rozlały. W czasie dalszego dochodzenia ustalono, że sprawcą kradzieży jest Józef Nowak z Modlnicy pod Krakowem. Narazie Nowak wypierał się kradzieży, lecz omazane koła powidłami zdradziły go. Sprawca przyznał się do kradzieży, a oprócz tego wskazał wspólników Antoniego i Władysława Szumców, również z Modlnicy, pow. Krakowskiego. Z kradzieży tej odebrano dwie beczki powideł u handlarza w Krakowie, któremu złodziej zdążyli już towar sprzedać. Sprawców osadzono w areszcie w Skale.

× WŁAMANIE DO SKLEPU. W nocy z dnia 6 na 7 bm. niewykryci złodzieje dostali się do sklepu Stowarzyszenia spożywców „Obrona" w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec i skradli tytoń, papierosy i różnych cukierków ogółem na sumę zł. 1270, oraz 200 zł. gotówką. Złodzieje dostali się do sklepu przez otwór w murze

Z całej Polski.

108-LETNI ŻYD-POWSTANIEC

W zapadłej wsi Tołłoczki, woj. Białostockiego, mieszka 108-letni kowal Mojżesz Rogaczewski.

W ostatnim czasie Rogaczewski osłabł zupełnie i nie mając środków do życia, wysłał za pośrednictwem D. O. K. Grodno do Min. spraw wojskowych podanie, w którem wyjawił, że był powstańcem 1863 r. i dopóki miał siły, pracował i nie chciał korzystać z przysługujących mu z tego tytułu praw, obecnie zaś prosi o emeryturę. Obecnie pod adresem Rogaczewskiego nadeszła przychylna odpowiedź Ministerstwa spraw wojskowych, które wyjaśniło, że — aczkolwiek wyznaczony termin dla zgłoszeń powstańców już minął — jednak Rogaczewskiemu w drodze wyjątku przyznano tytuł weterana-podporucznika i dożywotnią rentę. Przyznając starcowi tę rentę, Ministerstwo wzięło pod uwagę przedewszystkiem tę okoliczność, że Rogaczewski, będąc żydem, jako 40-letni mężczyzna, pozostawił żonę i dzieci i udał się do partji Woyczyńskiego. Ojciec jego zginął w r. 1831 na Litwie w wojskach gen. Giełguda.

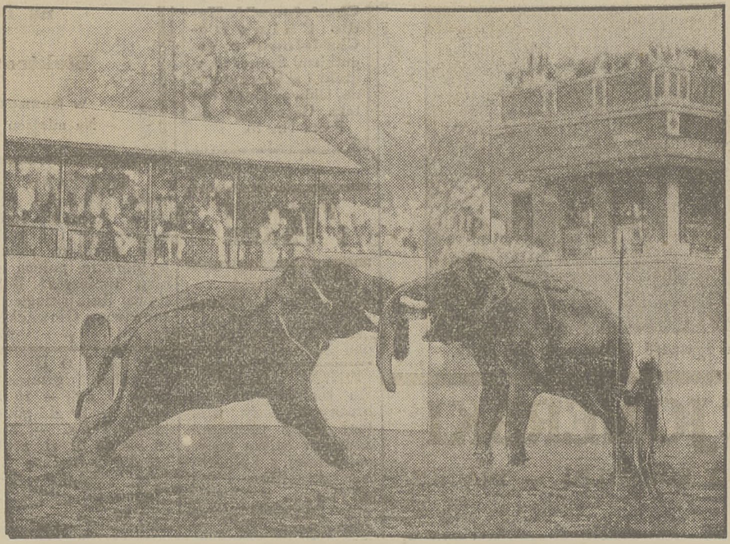
RÓD ŻUBRÓW ODRADZA SIĘ.

Ministerstwo rolnictwa, które opiekuje się 11 żubrami w puszczy Białowieskiej, postanowiło obecnie rozszerzyć rezerwat. Chodzi o to, ażeby żubry miały największą swobodę i żyły w warunkach jaknajbardziej zbliżonych do naturalnych. Według opinji fachowców rozmnożenie się żubrów do takiego poziomu, któryby gwarantował utrzymanie się tego gatunku zwierząt, jest całkiem obecnie już zapewnione.

DRAMAT W POKOJU SĘDZIEGO

Mieszkanie kawalerskie b. sędziego Sądu okręg. w Częstochowie, który obecnie przeszedł do adwokatury, 28-letniego Stefana Trzepiórki stało się widownią strasznej tragedji. Kiedy w ub. wtorek brat Trzepiórki zastał drwi zamknięte, które zaniepokojony wyważył, ujrzał w kałuży krwi leżące zwłoki brata z przestrzeloną skronią. Obok zaś leżały w kałuży krwi zwłoki młodej dziewczyny z browningiem w ręce. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, iż zaszło tu morderstwo i samobójstwo. Mianowicie dziewczyna, niejak Marja Smoluchówna licząca lat 18, córka właściciela zakładu mechaniczno-ślusarskiego i domu, dokonała tego strasznego czynu.

Od pewnego czasu ś. p. Trzepióra utrzymywał z nią bliższy stosunek, widywano go często w jej towarzystwie na ulicach i w kinach tak, że należało sądzić, iż tragedja ta ma podłoże miłosne. Według pewnych wersyj, Smoluchówna w poniedziałek wieczór przybyła do adw. Trzepióry i odbyła z nim dłuższą rozmowę. Smoluchówna miała zażądać od ś. p. Trzepióry, aby się z nią ożenił. Ten widocznie prośbie tej odmówił, na co dziewczyna wyciągnęła mu znienacka z kieszeni rewolwer, który stale przy sobie nosił od dłuższego czasu. Jakgdyby w przeczuciu, iż będzie potrzebował obrony i z rewolweru tego najpierw oddała śmiertelny strzał do kochanka, a następnie wystrzałem w usta sama pozbawiła się życia.



WALKA SŁONI.

Jak w Hiszpanji istnieją walki byków, któremi emocjonują się dziesiątki tysięcy widzów, tak w Indjach odbywają się walki słoni. Oto obrazek takich walk.

Jak długo żyją drzewa?

Wiadomem jest, że wiek drzew rozpoznać można po ilości pierścieni czy słojów, jakie wykazuje przekrój ich pnia. Po szerokości pnia rozpoznać można także, kiedy były lata suche i mokre.

Co się tyczy rozwoju drzewa, stwierdzić należy, że drzewo w młodości daleko szybciej rośnie, niż w późniejszym wieku. Niektóre drzewa osiągają wiek bardzo sędziwy. Sławny przyrodnik i podróżnik Aleksander Humboldt znalazł w okolicach podzwrotnikowych okaz drzewa chlebowego, którego wiek ocenił na przeszło 5 tysięcy lat. Średnica tego drzewa wynosi „tylko" 10 metrów.

Inne sędziwe drzewo, znalezione przez Humboldta na wyspie Teneriffa, jest to drzewo smocze. Nazwę tę nadano mu dla cieczy ciemno-czerwonej, jaką wydziela w porze gorącej. Drzewo to ma objętość 18 m. i wysokość dwudziestu i kilku metrów. Humboldt ocenił wiek tego olbrzyma na 6 tys. lat, popełnił jednakże omyłkę, gdyż drzewo to nie wykazuje żadnych pierścieni rocznych. Bliższe badania wykazały, że wiek jego wynosi około 350 lat. Bardzo poważny wiek osięgają cyprysy. W Meksyku znajdują się okazy objętości 40 m.

Do olbrzymów w świecie roślinnym należy także drzewo figowe, a to głównie z tego powodu ponieważ ma ono właściwość zrastania się kilku pni w jedną całość. Ciekawy okaz znajduje się na wyspie Nerbuddha. Drzewo to ma około 350 większych i 3.000 mniejszych pniów. Jest to prawdziwy lasek. Wiek jego ocenia się na 3 tys. lat.

Na wschodzie wiek wysoki osiągają platany. Pod Konstantynopolem, w dolinie Bujukdere, znajduje się drzewo, o objętości 45 metrów. W Europie najstarsze drzewo znajduje się w Anglji. Są tam cisy, mające podobno przeszło 3 tys. lat. Roczny przyrost wynosi mniej niż 1 mm. średnicy.

Poza Anglją istnieją w Europie, w szczególności także w Polsce, liczne okazy dębów i wiązów, o olbrzymich rozmiarach, których wiek ocenia się na wiele setek lat.

Trwałość roślin niektórych jest również zdumiewająca. Istnieją zbiory kwiatów i roślin z grobów egipskich Faraonów, które spoczywały tam 4 do 5 tys. lat.

WRACAJĄ...

— Czem się pan zajmuje?
— Handluję gołębiami pocztowemi.
— Z powodzeniem?
— O tak, gołębie, które sprzedają przed południem, wracają do mnie wieczorem.

ROZMOWA PRZYJACIÓŁEK.

— Uważam, że to człowiek poniekąd interesujący. Mówi mi rzeczy, których nigdy dotąd nie słyszałam.
— Zaproponował ci pewnie zawarcie małżeństwa?

Rzeczy ciekawe.

ANALFABECI W ITALJI

W r. 1881-82 liczyła Italja 1.939.000 uczniów i studentów obojga płci, natomiast w r. 1929-30 liczba ich wzrosła do 4.419.000. W r. 1921 liczba analfabetów wynosiła jeszcze 27 procent, wówczas gdy w r. 1881 sięgała 72 procent, w 1901 r. — 48 procent, w r. 1911 — 38 procent. Największy procent analfabetów wykazuje prowincja Kalabrja, najmniejszy — Piemont.

NAJZRĘCZNIEJSZA STENOTYPISTKA

W Brooklynie odbył się niedawno konkurs stenotypistek amerykańskich, przyczem rekord zdobyła miss Stella Willins, pisząc w ciągu godziny na maszynie z szybkością 124 wyrazów na minutę! A co jest najważniejsze, że w całym rękopisie wybębnionym przez nią w ciągu tej godziny, nie było żadnego błędu.

ILU ŻYDÓW OSIEDLIŁO SIĘ W PALESTYNIE.

Według urzędowego sprawozdania, ogłoszonego niedawno przez rząd palestyński, w ciągu 5-ciu lat ostatnich (1926 — 1931) do Palestyny przyjechało 28.165 żydów i wyjechało z powrotem 18.029. Zatem ogólny wynik immigracji żydowskiej do Palestyny wynosi tylko 10.136 osób, czyli 2.000 emigrantów rocznie.

KOLOROWE MYSZY.

Na urządzonej niedawno w Londynie prze tamtejszy Związek amatorów myszy wystawie tych gryzoniów można było podziwiać nietylko myszki popielate i białe, ale także czarne, niebieskie, czerwone i łaciaste. Jak przytem zapewniał jeden z założycieli związku amatorów myszy przedstawiciela „Daily Heralda", można przy starannym doborze wyhodować sobie myszy o barwach najrozmaitszych. Panie więc, będące zwolenniczkami myszy, mogą dobierać sobie do każdej toalety myszkę odpowiedniej barwy. W Anglji rozpoczęło też wyrób rękawiczek, szalów, kołderek, a nawet płaszczyków dziecięcych ze skórek myszy kolorowych.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

65.

Roger Bernard podszedł do córki:

— Daj mu spokój. To on zawinił, a nie ty. On i ja.

— Ojcze! — wzdycha Izabella. Zrozpaczona tuli się do niego, do swego jedynego obrońcy. — Pozwoliłeś oskarżyć się za mnie! Jutro pójdziesz ze mną.

— Dokąd?

— Na policję.

— Nie, córeczko, nie. Albo ja przyjmę na siebie winę, albo ty zachowasz milczenie.

— To niemożliwe. Czuję potrzebę oskarżenia się.

— Powiedz mnie, najpierw mnie, jak to się stało, to, co tylko podejrzewam. Wszedłem do twego pokoju na chwilę przed... przed...

— Przed zbrodnią. Czy nie ośmielasz się już wymówić tego słowa? Przed chwilą słyszałam, jak się broniłeś, jakgdybyś sam był mordercą.

— Chciałem wiedzieć, co wie pan d'Aigues.

— Żeby mnie chronić?

— Naturalnie.

Usiadł na jednem z krzeseł pozostawionych przy stole, nie uprzątniętym jeszcze z kwiatów i kieliszków. Z łagodną stanowczością zmusił ją, aby usiadła mu na kolanach. Oparła mu się o ramię i płacze. Pogładziwszy ją po włosach, uniósł jej głowę i powiedział:

— Otrzyj łzy, maleńka. No, mały wysiłek, uspokój się i mów.

Rzeczywiście, nie ma prawa odmawiać jego żądaniu.

— Wstydzisz się mnie, ojcze.

— Ależ nie, wcale nie.

Sceptycyzm nie opuszcza go w żadnej okoliczności. Nie bierze, zdaje się, tragicznie tego okropnego wydarzenia. Izabella jest niemal zbita z tropu tem zrozumieniem, zbyt szybkiem i lekceważącem, rzeczy ludzkich, jakby pochylał się bez zawrotu głowy nad największemi przepaściami. Ale czuje się uspokojona przed tym spowiednikiem zgóry wyrozumiałym, którego ojcowska miłość nigdy nie rozlewna, ale niezawodna, i teraz nie osłabła. Zwłaszcza poczucie jego siły dodaje jej otuchy.

— A więc, posłuchaj mnie ojcze, tylko nie patrz na mnie. Tak, już dobrze. Będę mówiła cicho, a ty mi pomożesz w razie potrzeby.

— Dobrze, dobrze, córeczko.

Dodaje jej odwagi, jakgdyby miał usłyszeć sekret miłosny. Od chwili zbrodni jego postępowanie przeszło wszystko, czego mogła po nim oczekiwać. I oto Izabella zaczyna swą bolesną opowieść.

Podczas obiadu Jerzy d'Aigues, po małem wahaniu na samym początku, okazał się miły i pełen wdzięku, troskliwy i serdeczny. Prosił ją o naznaczenie wreszcie daty ślubu. Robił różne projekty na przyszłość, aby jej się przypodobać, proponował jej na miesiąc miodowy pobyt w Palanza nad Lago Maggiore, albo willę d'Este nad jeziorem Como. Nigdy jeszcze nie wydawał się bardziej oddany i szczery, ani weselszy. Sąsiedzi nie przeszkadzali im, widząc, że im dobrze razem. Przeżyli cudowną godzinę. Nie domyślała się niczego i niczego nie podejrzewała. Zresztą wszelkie zwątpienia i podejrzenia musiałyby ustąpić wobec takiego czaru.

— A jednak — przerywa jej ojciec — przestrzegałem cię parę razy, nawet jeszcze dzisiaj, kiedy szliśmy na polanę. Czy nie pokazywałem ci tego pana, idącego obok tej pani?

— Byłam na wszystko ślepa.

— Nie jesteś już dzieckiem, Izabello. Znasz trochę świat.

— Tak prędko zapomina się o wszystkich tych brzydkich rzeczach, kiedy się...

— Tak, kiedy się kocha. Nie rozumiałem nigdy zaślepienia miłosnego. Zawsze uważałem szelmę za szelmę. Ale może to nic nie przeszkadza. Kończ, proszę cię.

Po obiedzie wszyscy powstali i grupami udali się do pałacu, gdzie miała się rozpocząć murder party. Klaryssa Villevert od drugiego końca pośpieszyła do nich ze złością i zbliżywszy się do Jerzego, zażądała pod jakimś pretekstem, aby pomówił z nią na osobności. Zażądała kategorycznie i natychmiastowo dłuższej z nim rozmowy. Kazała mu przyjść do siebie. Podglądała narzeczonych cały czas poprzez kwiaty na stole.

— A dlaczego ty szpiegowałaś ich, Izabello?

D. c. n.



Skutym lodami okrętom na północnych morzach żywność dostarczają samoloty.

BZIK KOLEKCJONERSKI

CZEGO LUDZIE NIE ZBIERAJĄ? —PCHŁY ROTSZYLDA. — TRAGICZNY GUZIK.

W Paryżu zmarł niedawno pułkownik, w którego spuściźnie znaleziono kolekcję biletów tramwajowych i omnibusowych, obejmującą osiemdziesiąt tysięcy sztuk tych dowodów przejazdowych. Bilety te, oryginalny kolekcjoner zużył był w znacznej części osobiście, zachowując i zbierając owe papierki po skończonych każdorazowo „kursach". Fakt ten dowodzi, że przed szałem kolekcjonerstwa nic się nie ostoi. Trudno, naprawdę, ustalić, które kolekcjonowanie ma sens jakiś, a które zaliczyć należy do „bzików", gdyż jeden „zbiera", ażeby nagromadzić wartości, inny znów, aby wartości stworzyć, trzeci, ot wprost, aby czas zabić. Nikogo nie zadziwi, jeżeli ktoś założył np. zbiór owadów, lecz wielu śmiać się będzie słysząc o zbiorze pcheł londyńskiego barona Rotszylda, który ekwipował całe ekspedycje, mające na celu łowienie rzadszych okazów tego gatunku dokuczników.

Zachwyt swój dla różnych wielkości świata literackiego objawiał pewien Berlińczyk przez zbieranie krawatów słynnych pisarzy i poetów.

Ale „spleen" zbierania dotyka nietylko zwykłych śmiertelników; nawet osoby „najwyżej postawione" nie raz jemu ulegają. Oto b. król Alfons hiszpański zwykł był przechowywać w specjalnej ubikacji jednego z zamków wszelkie przedmioty, które przyczyniły mu bądź szkody fizyczne, lub też mogły stać się przyczyną jego nieszczęścia. Jako młody chłopiec pośliznął się był kiedyś na gładkiej posadzce pałacowej i padając skaleczył sobie dotkliwie kolano. Tafla parkietu, na której wypadek ten się zdarzył, została wyjęta z podłogi i złożona w domowem „muzeum". W ostatniem oglądać było można poza tem różne bomby, sztylety, rewolwery itp. za pomocą których liczni wrogowie monarchy usiłowali pozbawić go życia.

Atoli jeszcze bardziej „dreszczowy" od owej królewskiej kolekcji jest zbiór książek jednego z lekarzy francuskich: oto wszystkie tomy tego osobliwego księgozbioru, oprawione są w... skórę ludzką. (Czyżby pacjentów tego eskulapa?).

W bardziej łagodny sposób objawiała się manja kolekcjonerska u pewnego majora hiszpańskiego, który postawił sobie za zadanie zebrać guziki wojskowe z umundurowań wszystkich armij świata. Po wielu latach usilnych zabiegów i żmudnej pracy, zbiór był skompletowany — brakowało tylko jeszcze jakiegoś guzika wojska sjamskiego. Ponieważ luki tej major jakoś wypełnić nie zdołał, niefortunny zbieracz popadł w rozstrój nerwowy i zakończył życie w zakładzie psychjatrycznym. Do śmierci bezustannie powtarzał: „dajcie mi guzik sjamski! dajcie mi sjamski guzik!"

Pewien baron niemiecki zbierał butelki i puszki. Butelki były napełnione wodą, zaś puszki piaskiem. „Spleenem" arystokraty tego było posiadać wodę z wszystkich wielkich rzek świata oraz piasek z wszystkich zakątków ziemskiego globu i nie posiadał się z radości, kiedy jaki znajomy podróżnik przywiózł mu w prezencie np. wodę z Amazonki czy Eufratu lub garść piasku z pustyni Gobi. Często spotykaną namiętnością jest zbieranie biletów i programów teatralnych i koncertowych, ale nie dużo jest chyba amatorów na klepsydry, któremi jakiś ponuro usposobiony oficer austrjacki wytapetował sobie całe mieszkanie.

I w dawnej Polsce mieliśmy wielu zagorzałych kolekcjonerów, lecz ci, w większości wypadków zbierali przedmioty wartościowe lub dewocyjne, a więc: szkaplerze, różańce; dalej: puhary, fajki, tabakiery, minjatury, pasy lite, a zwłaszcza broń sieczną i palną. Niejeden taki zbiór jest dziś ozdobą naszych muzeów krajowych.

SKUTEK.

— Jak córka pańska mogła wyjść za człowieka do tego stopnia niesamodzielnego i niezdecydowanego.

— On był zupełnie innym, kiedy za niego wychodziła.



Hiszpańska tancerka La Argentina została udekorowana przez obecnego premjera republiki hiszpańskiej Azanę wysokim orderem republikańskim.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.